Egzemplarz obowiązkowy
Nr rejestr.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS Robotniczy

ŁÓDŹ ŚRODA 12 PAŹDZIERNIKA 1955 ROKU
NR 243 (3495) ROK XI △ CENA 15 GR

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Depesze z życzeniami dla Wojska Polskiego

Do
Wicepreszesa Rady Ministrów
i Ministra Obrony Narodowej PRL
Marszałka Polski K. ROKOSSOWSKIEGO
WARSZAWA

Z okazji dnia Wojska Polskiego proszę przyjąć, Towarzyszu Marszałku, moje serdeczne pozdrowienia.

Niech mi wolno będzie w imieniu składu osobowego sił zbrojnych Związku Radzieckiego i moim własnym przekazać Wam i całemu Wojsku Polskiemu najlepsze życzenia dalszych sukcesów w dziele umacniania obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Marszałek Związku Radzieckiego
W. SOKOŁOWSKI

* * *

Depesze nadesłali również: Marszałek ChRL Peng Teh-huai, gen. armii A. Cepicka, gen. armii Panczewski, gen. pułkownik Istvan Bata.

Żołnierze Polski Ludowej

Obchodzimy dziś święto naszych sił zbrojnych. Dwanaście lat mija od ich utworzenia. W październiku 1943 roku Dywizja Kościuszkowska stoczyła pierwszy bój z hitlerowcami pod wsią Lenino, na Białorusi. Bitwa ta była chrztem bojowym ludowego Wojska Polskiego. Była początkiem jego walki o wolność ojczyzny na najważniejszym, najtrudniejszym i decydującym froncie działań wojennych.

Obchodząc dziś rocznicę bitwy pod Lenino, święto naszej armii, przede wszystkim składamy hołd wszystkim tym, którzy życie za Polskę oddali. Dużo było takich. Są groby naszych żołnierzy na Białorusi, na Ukrainie, są nad Pilicą, w Warszawie i pod Berlinem. Gęsto rozsiane są groby żołnierzy I Dywizji, I Korpusu, I i II Armii Wojska Polskiego. Dziś, w dniu święta naszego wojska, w hołdzie dla nich chylimy nasze sztandary, pełni podziwu dla ich odwagi i ofiarności. To z ich krwi i walki powstała nasza ludowa ojczyzna. To dlatego, że poszli za głosem komunistów polskich, organizatorów naszego ludowego wojska, nowy dzień wstał nad naszą ojczyzną. Żołnierze ludowego Wojska Polskiego, prowadzeni do boju przez partię, która przewodzi narodowi w walce o Polskę sprawiedliwości społecznej, dobrze zasłużyli się ojczyźnie podczas wojny i naród nasz nigdy tego nie zapomni.

Pamiętamy i czcimy wszystkich żołnierzy polskich, niezależnie od tego, na jakim froncie bili się podczas II wojny światowej przeciwko faszyzmowi. Do tradycji naszego wojska należą czyny tych, którzy w imię wolności Polski bili się pod Tobrukiem, szturmowali nieprzyjacielskie szańce w Narwiku, topili hitlerowskie okręty na dalekich morzach, bronili Londynu przed Luftwaffe, krwawili na stokach Monte Cassino. Ich czyny na zawsze zapisały się w sercach milionów Polaków.

Nasze wojsko ludowe rodziło się, krzepło i zwyciężało u boku Armii Radzieckiej, która wyzwoliła naszą ojczyznę z jarzma hitlerowskiego. Razem z mężczyznami i kobietami Rosji i Ukrainy, Białorusi i Kazachstanu, wszystkich narodów ZSRR, walczyliśmy przeciwko hitleryzmowi.

Z nimi też przede wszystkim dzieliliśmy trud wojenny, i to przede wszystkim za ich sprawą Europa i Polska uratowane zostały z hitlerowskiej niewoli. W tych wielkich zmaganiach tysiące naszych radzieckich współtowarzyszy broni padło śmiercią żołnierza na wielkim szlaku od Stalingradu do Berlina. W dniu naszego święta przypominamy ich ofiarę, która scementowała na zawsze przyjaźń, sojusz i braterstwo polsko - radzieckie. Przypominamy też czyny bojowe armii amerykańskiej, angielskiej, francuskiej. Byliśmy wszyscy złączeni w owych groźnych dniach dla cywilizacji ludzkiej wielkim sojuszem antyfaszystowskim.

Nasza armia silna jest tradycjami walk w obronie ojczyzny, które sięgają daleko w przeszłość naszego narodu. Tradycjami walk narodowo - wyzwoleńczych i rewolucyjnych. Toteż wychowujemy dziś naszych żołnierzy zarówno na czynach Jana Karola Chodkiewicza, jak i bojowników z 1905 roku, podchorążych z roku 1831, jak i żołnierzy z Brygady im. Dąbrowskiego, która walczyła w Hiszpanii. Na wszystkim, co było w naszej historii najlepsze, na wszystkim, co naród w ciągu stuleci zapisał pięknego na kartach historii, wychowujemy dziś naszych żołnierzy, marynarzy i lotników. Wychowujemy ich przede wszystkim w duchu nowej socjalistycznej moralności, ucząc ich wielkiej i szlachetnej prawdy, którą głosi nasza partia. Uczymy ich wierności i bezgranicznego oddania ludowi pracującemu, który jest dziś jedynym i niepodzielnym gospodarzem Polski i pod przewodem partii, swoim trudem niełatwym i bohaterskim, krok za krokiem przekształca kraj nasz w kraj ludzi szczęśliwych. Wychowujemy naszych żołnierzy na czujnych i dzielnych obrońców naszej niepodległości, naszych granic, naszego dorobku. Czynimy wszystko, by wysoko cenili sobie zaszczytną rangę żołnierza ludowego wojska.

Lecz o sile naszej armii stanowi nie tylko duch, jaki panuje w jej szeregach. Aby armia była silna, musi ona być również należycie uzbrojona. Pamiętaliśmy o tym i pamiętamy, choć nierzadko wypadło nam przez to zacisnąć pasa. Ma jednak dziś nasze lotnictwo samoloty, które nie ustępują samolotom innych krajów, o czym mogliśmy się przekonać podczas wielkiej defilady wojskowej 22 Lipca. Mają dziś nasze jednostki pancerno-motorowe taki sprzęt, o jakim się nie śniło żołnierzom okresu międzywojennego. Najnowocześniejsze działa ma nasza artyleria i nie brak samochodów naszej piechocie. Nasza armia przestała być licho uzbrojoną armią kawalerzystów i piechurów, jak to było przed wrześniem. Nasza armia jest dziś nowoczesna.

Oczywiście, bardzo byśmy sobie życzyli budować zamiast czołgów, coraz więcej traktorów i kombajnów, które są nam bardzo potrzebne dla podniesienia naszego rolnictwa. Nie zamierzamy przecież na nikogo napadać. Ale wie o tym każdy, że to zależy nie tylko od nas. Gdy w wyniku konferencji genewskiej nastąpiło odprężenie w sytuacji międzynarodowej, bez zwłoki — w ślad za ZSRR i tak jak inne kraje demokracji ludowej — postanowiliśmy zmniejszyć naszą armię o blisko 50 tysięcy żołnierzy i oficerów. Jednakże nie wszyscy poszli za naszym przykładem, nie wszyscy przystąpili do zmniejszenia swych sił zbrojnych. A w Niemczech zachodnich Wehrmacht stał się faktem.

Toteż kontynuując walkę o pokój, która przyniosła tak piękne wyniki, ogarnęła tyle setek milionów ludzi, walcząc ze wszystkich sił o utrzymanie i umocnienie ducha Genewy, nie mamy prawa ani na chwilę zapominać o naszym bezpieczeństwie. Nasi żołnierze i oficerowie, cały nasz naród musi i nadal pracować nad umocnieniem sił obronnych ojczyzny. Musimy być czujni i ofiarni; musimy zacieśniać więzy serdecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z krajami naszego wielkiego obozu socjalistycznego, z którymi utworzyliśmy — w odpowiedzi na układy paryskie — zjednoczone dowództwo wojskowe.

Armia nasza obchodzi dziś swoje wielkie, doroczne święto. Przesyłamy jej w tym dniu moc najlepszych życzeń. Aby jeszcze bardziej wzrosła jej siła bojowa. Aby jeszcze silniejszymi więzami złączyła się z ludem. Aby pod przewodem naszej partii i rządu ludowego doskonaliła się w służbie Polski. Dla dobra naszego narodu, który ją stworzył, wyposażył i szczerze miłuje, dla dobra powszechnego i trwałego pokoju.

Z okazji Dnia Wojska Polskiego

Uroczysta akademia w Warszawie

W związku z przypadającym 12 października Dniem Wojska Polskiego, w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbyła się 11 bm. uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

W prezydium akademii zasiedli, powitani długotrwałymi oklaskami, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Edward Ochab, Konstanty Rokossowski i Aleksander Zawadzki, wicemarszałek Sejmu Józef Ozga-Michalski, wiceministrowie Obrony Narodowej — szef sztabu generalnego WP gen. broni Jerzy Bordziłowski i szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Kazimierz Witaszewski, prezes Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza gen. bryg. Józef Turski, przedstawiciele naczelnych władz organizacji politycznych i społecznych oraz żołnierze — przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego.

Dalszy ciąg na str. 2

Sesja naukowa poświęcona Rewolucji 1905 r.

Dnia 10. X. br. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęła obrady kilkudniowa sesja naukowa, poświęcona Rewolucji 1905—1907 r. na ziemiach polskich.

NA ZDJĘCIU: (od lewej) B. Bierut, A. Zawadzki, E. Ochab, J. Berman, F. Jóźwiak oraz z-ca dyr. Instytutu Słowiańskiego Akademii Nauk ZSRR—Chrenow podczas obrad.

Uroczystości w Łodzi

Z okazji 12 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego i Tygodnia Obchodu LPŻ, w odświętnie udekorowanej sali MDK w Łodzi odbyła się uroczysta akademia wojewódzka.

W prezydium zasiedli m. in. sekretarz KŁ PZPR tow. Rejniak, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi tow. Geraga, wiceprzewodniczący Prez. Woj. RN tow. Pabisiak, prezes Wojewódzkiego Zarządu LPŻ tow. Wacław Major, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego LPŻ tow. Sztark, ppłk Szydłowski, członek egzekutywy KW PZPR tow. Fibakiewicz oraz przew. WRZZ tow. Kusa.

Uroczystość zainaugurował krótkim przemówieniem okolicznościowym tow. Geraga. Następnie tow. Sztark wygłosił referat, w którym nawiązał do bohaterskich walk ludowej Armii Polskiej na szlaku Lenino — Berlin oraz do utrwalonej w bojach ze wspólnym wrogiem faszystowskim przyjaźni żołnierza polskiego z radzieckim.

Po udekorowaniu przez przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi tow. Geragę medalami Dziesięciolecia Polski Ludowej 8 zasłużonych działaczy LPŻ: — tow. tow. Burka Szymańskiego, Jurkiewicza, Leszczyńskiej, Mstowskiego, Leśko, Matusiaka i Renika, odbyła się część artystyczna w wykonaniu znanych łódzkich zespołów estradowych.

DZIŚ W NUMERZE:

W białoruskim kołchozie — str. 2.
Niektóre zadania organizacji partyjnych w szkołach — str. 3.
Ze środy na piątek — str. 3.

G. P. Glebow
laureat Nagród Stalinowskich
Ludowy Artysta ZSRR

Pożegnanie z Łodzią

Z wielką radością przyjechaliśmy do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdzie zapoznajemy się z osiągnięciami polskiego narodu we wszystkich dziedzinach, a szczególnie w tak bliskiej nam dziedzinie, jak sztuka teatralna.

G. P. Glebow — laureat Nagród Stalinowskich, Ludowy Artysta ZSRR, znakomity odtwórca roli Kropli w sztuce Mowzona „Konstanty Zasłonow".

To, co widzieliśmy, świadczy o wspaniałym rozkwicie Waszej ojczyzny. Jesteśmy wprost zachwyceni Waszą stolicą — Warszawą, która dzięki bohaterskiej pracy polskiego narodu powstaje z ruin i popiołów i staje się co dzień piękniejsza. Wielkie wrażenie zrobił na nas Pałac Kultury i Nauki, w którym mieliśmy zaszczyt występować. Widnieje on z daleka jako symbol niewzruszonej przyjaźni między naszymi narodami.

Z wielkim wzruszeniem oglądaliśmy pomniki warszawskie, drogie i naszym sercom: dom, gdzie urodził się, żył i pracował genialny Fryderyk Chopin, pomnik wielkiego Adama Mickiewicza, Stare Miasto z taką miłością odbudowane na nowo. Bawiliśmy w łódzkich i warszawskich zakładach pracy oraz w teatrach, gdzie oglądaliśmy sztuki klasyczne i współczesne. Sztuka Wasza wywarła na nas niezapomniane wrażenie. Szczególnie serdecznie dziękujemy polskim aktorom za radość oglądania naszych sztuk radzieckich na scenach polskich, za ich realistyczną grę.

Żegnając Wasze miłe, gościnne miasto, żałujemy niezmiernie, że zajęci występami nie mieliśmy czasu na szczegółowe zapoznanie się z osiągnięciami Waszej pracy na polu kultury i sztuki.

W imieniu całej naszej grupy teatralnej życzę Waszemu miastu jeszcze większych sukcesów w twórczej pracy i przesyłam serdeczne podziękowania za braterskie przyjęcie i za gościnność. Będziemy również bardzo radzi, gdy ujrzymy w naszej ojczyźnie — na Białorusi — naszych polskich kolegów — artystów.

Нар. арт. С.С.С.Р.
Глебов

Wojewódzki Klub Propagandy LPŻ
zaprasza

W dniu wczorajszym Łódź otrzymała jeszcze jedną placówkę kulturalno - wychowawczą. Przy ul. Piotrkowskiej 53 otwarto pierwszy w kraju Wojewódzki Klub Propagandy LPŻ, zorganizowany na wzór podobnych klubów w Związku Radzieckim.

Wspaniale wyposażone gabinety specjalistyczne: lotniczy, morski, terenoznawstwa, strzelecki i inne na pewno odwiedzane będą przez młodzież.

Filmy, odczyty, wieczory dyskusyjne, spotkania z żołnierzami, korzystanie z czytelni — oto dostępne dla wszystkich imprezy, jakie odbywać się będą niemal każdego dnia w Klubie LPŻ przy ul. Piotrkowskiej 53, w godz. od 8 do 20.

Z pobytu parlamentarzystów belgijskich w Polsce

W dniu 11 bm. w godzinach rannych parlamentarzyści belgijscy, bawiący w naszym kraju zwiedzili Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.

Wieczorem członkowie delegacji byli obecni na przyjęciu wydanym z okazji ich pobytu w Polsce przez marszałka Sejmu PRL.

Uwaga, uczestnicy konkursu „Czy znasz tradycje przyjaźni polsko-radzieckiej?"

Przypominamy, że termin nadsyłania zadań konkursowych „Czy znasz tradycje przyjaźni polsko - radzieckiej?" mija z dniem 15 października (decyduje data stempla pocztowego).

Rozwiązania zadań konkursowych nadsyłać należy na adres redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, lub składać do urny, znajdującej się w portierni redakcji.

Zaległe numery „Głosu Robotniczego" nabywać można w sklepie „Ruch" w Łodzi, ul. Piotrkowska 95.

Przedstawiciel firmy „Hurst and Thomas"
o swym pobycie w Związku Radzieckim

Szef amerykańskiej firmy „Hurst and Thomas" R. Hurst zajmującej się hodowlą krzyżówki kukurydzy, bawił dwa dni w Mołdawii. W Kiszyniowie odbył rozmowę z pracownikami instytutu rolniczego na temat metod hodowli krzyżówek kukurydzy.

Zwiedzając pola doświadczalne mołdawskiego ośrodka selekcyjnego, który zaopatruje sowchozy i kołchozy Republiki w kwalifikowane ziarno kukurydzy, R. Hurst interesował się sposobami otrzymywania wysokowydajnej krzyżówki „wir-42" i „wir-25" oraz zagadnieniami mechanizacji uprawy i siewu tej rośliny.

Szef firmy amerykańskiej został przyjęty przez ministra Rolnictwa Mołdawskiej SRR F. Kowala. — W ciągu dwutygodniowego pobytu w ZSRR — oświadczył R. Hurst — spotykałem się wszędzie z niezwykle gościnnym przyjęciem. Zwiedziłem Moskwę, Kijów, Charków, Dniepropietrowsk, Odessę i Jałtę. Miałem zaszczyt być przyjętym przez przywódców radzieckich — N. S. Chruszczowa i A. I. Mikojana. Jestem niezmiernie zadowolony z przyjazdu do Waszego kraju, gdzie zapoznałem się ze wspaniałymi ludźmi i nawiązałem więzy przyjaźni i kontakty gospodarcze. — 11 października R. Hurst opuścił Związek Radziecki, udając się do Rumunii.

Dotarły do serc robotników

Przedwcześnie byłoby mówić o przełomie. Nie ulega jednak wątpliwości, że wśród załogi Zakładu „C" ZPB im. Stalina od pewnego czasu coś się dzieje. Majster salowy, tow. Pawlikowski, określa to krótko: — Ruszyło. Uśmiecha się przy tym triumfalnie. A potem dodaje: — Zawsze mówiłem, że mamy dobrych ludzi, tylko nie umiemy z nich wyzwolić inicjatywy. Pracowaliśmy więc jak śnięte ryby.

Momentem, który wart jest zapamiętania w tej sprawie, było ukazanie się w prasie listu I sekretarza KŁ PZPR tow. Tatarkówny-Majkowskiej. Prawdę mówiąc, nie wszyscy go w fabryce od razu przeczytali. Ale ci, którzy zapoznali się z jego treścią, zaczęli przychodzić do Komitetu Zakładowego partii: — Zróbmy coś, towarzyszu sekretarzu — mówili do Misiewicza. — List jest jakby do nas pisany.

Kilka dni później Komitet Zakładowy wraz z radą zakładową opracowały jednostronicową odezwę do załogi, w której była mowa i o brakach w wykonywaniu planów, i o tym, jaki to ma związek z bolączkami natury ogólnogospodarczej, z zadaniami stawianymi robotnikom i chłopom przez naszą partię. Apelowano gorąco do załogi, aby podjęła dyskusję i zgłaszała wnioski.

Ulotka odbita w wielu egzemplarzach szybko rozeszła się wśród ludzi. Jaki był jej skutek, jak jej słowa i list KŁ PZPR dotarły do serc robotników Zakładu „C"?

Onegdaj Komitet Zakładowy zwołał naradę aktywu fabrycznego.

— Zastanówmy się wspólnie, gdzie są błędy, a gdzie rezerwy — apelował I sekretarz KZ PZPR, tow. Misiewicz.

Jedna z pierwszych zabrała głos tkaczka Kosowska.

— Boli nas, że mamy tak wielkie zaległości, bo rozumiemy, jak bardzo zależy od dobrej pracy robotnika, aby wieś mogła się podciągnąć. Przestańmy więc tolerować niedbalstwo. Często widzimy, że ktoś lekceważy swe obowiązki, a nie reagujemy na to.

Wiele krytycznych uwag padło pod adresem majstrów. Mówiono, że w grupie majstra Urbankiewicza wydajność jest raz wysoka, raz znów niska. Niesystematycznie pracują również majstrowie Ludwicki i Leśniewski. Nie dbają oni o oszczędność odpadków, niestarannie doglądają maszyn.

Tkaczka Maria Gossa tak powiedziała:

— W moim zespole dzieje się źle z winy majstra Ostrowskiego, który tak robi, aby „tylko Polska nie zginęła". Zepsute czółenka leżą od rana do południa, godzinami czekamy na wymianę widelca. Mimo to niektórzy wykonują normę. Do nich i ja należę. Nie mówię tego, aby się chwalić. Chodzi mi o to, że każdy musi dbać o dobrą robotę. Więcej — musimy dążyć do coraz lepszych wyników. I dlatego zobowiązuję się podnieść wykonanie swego planu w czwartym kwartale o 1 proc.

Skrytykowano również pracę oddziałów przygotowawczego i końcowego. Mówiono o niedbałym przewlekaniu osnów, o złym stanie zaopatrzenia w części zamienne i o niedostatecznej pracy wyjaśniającej wśród ludzi.

— Trzeba więcej mówić z robotnikami, więcej słuchać ich uwag — powiedział tow. Jędrzejewski, mąż zaufania z oddziału przygotowawczego. — Czy tkaczka, która wyciera ręce o towar robi to ze złej woli? Nie, ona tylko nie rozumie niewłaściwości swego postępowania.

Dla podkreślenia, że załoga pragnie wyrównać niedobory produkcyjne zakładów i przyczynić się do uzyskania środków potrzebnych na rozwój rolnictwa, składano liczne zobowiązania. Młoda tkaczka Dembska postanowiła np. wykonać swój plan w IV kwartale w 110 proc., mistrz Jerzy Baleja zobowiązał się podwyższyć wykonanie planu ilościowego o 1 proc. a planu jakościowego o 2 proc. Tkaczka Zdzierzek wykona swe zadania w 120 proc.

A po zebraniu, kiedy już wychodzono z sali, majster Andrzejko tak mówił do towarzyszy:

— Teraz trzeba się wziąć w garść. Nasza pomoc dla wsi, to szybkie odrobienie zaległości. Ja osobiście wierzę, że nasze zobowiązania nie tylko wykonamy, ale i przekroczymy, muszą się jednak wszyscy do roboty przyłożyć.

List Józefa Broz-Tito

do uczestników belgradzkiej konferencji ZWIĄZKU KOMUNISTÓW

Jak podaje z Belgradu agencja TASS na podstawie doniesień dziennika „Borba", podczas otwartej ostatnio w Belgradzie VI Konferencji Miejskiej Związku Komunistów Jugosławii, odczytano list Józefa Broz-Tito, do uczestników konferencji.

W liście stwierdza się, że belgradzka organizacja Związku Komunistów powinna poważnie zająć się wielu problemami i powziąć odpowiednie decyzje.

Sądzę — głosi list Tito — że przede wszystkim należy poważnie omówić wszystkie ujemne zjawiska w waszej organizacji Związku Komunistów. Rzecz jasna, że rozmaite ujemne zjawiska w waszej organizacji nie stanowią wyjątku i że mają one miejsce w wielu organizacjach Związku Komunistów Jugosławii. Na czym polegają te słabe strony w działalności Związku Komunistów Jugosławii i jakie są przyczyny ich powstania?

PO PIERWSZE — możemy często zaobserwować nie tylko wśród szeregowych komunistów, lecz również wśród odpowiedzialnych kierowników niezdyscyplinowanie i brak poczucia odpowiedzialności.

PO DRUGIE — w rezultacie rozmaitych obiektywnych i subiektywnych niedociągnięć i trudności w naszym rozwoju gospodarczym i społecznym, daje się zauważyć wiele krytykanctwa, będącego wyrazem nader ujemnych tendencji i powstałego w większości wypadków pod wpływem złośliwej propagandy różnych wrogich elementów.

PO TRZECIE — dają się zauważyć wypadki, kiedy komuniści obojętnie ustosunkowują się do wszystkiego, co się wokół nich dzieje, zwłaszcza w przedsiębiorstwach i w różnych instytucjach. Zdarza się, że niektórzy ludzie pod nosem niefrasobliwych komunistów rozgrabiają mienie narodowe i uprawiają zbrodniczą działalność ze szkodą dla kolektywu i całej naszej wspólnoty itd.

PO CZWARTE — odniosłem wrażenie, że ostatnio wielu komunistów nie docenia swej roli w rozwoju naszego społeczeństwa socjalistycznego. Uważają oni, że minęły już czasy, gdy byli szermierzami walki o zbudowanie socjalizmu. Komuniści lękają się, by rozmaite typy, które chcą wykorzystać naszą demokrację i nasz rozwój demokratyczny do swej dywersyjnej działalności, nie oskarżyły ich o to, że hamują demokratyzację itd. Właśnie teraz, kiedy czynimy ogromne wysiłki w kierunku demokratyzacji i umocnienia naszego zdecentralizowanego systemu i systemu komun — komuniści powinni być bardziej niż kiedykolwiek niestrudzonymi bojownikami o interesy i jednolitość naszego społeczeństwa, zdecydowanymi bojownikami przeciwko wszelkim tendencjom szowinistycznym i partykularnym. Dla tych, którzy znajdą się pod wpływem tendencji szowinistycznych i partykularnych, nie ma miejsca w szeregach Związku Komunistów.

PO PIĄTE — uchwalamy wiele ustaw, zarządzeń oraz dokonujemy różnych posunięć mających ogromne znaczenie dla naszego rozwoju społecznego. Muszę jednak stwierdzić, że niekiedy komuniści nie dokładają wystarczających starań, aby wcielić w życie te zarządzenia i ustawy. Różne ujemne i spekulacyjne elementy wyszukują braki w naszych ustawach i wykorzystują to ze szkodą dla naszej wspólnoty, a komuniści nie przejawiają należytej czujności, aby temu przeszkodzić lub pomóc w unieszkodliwieniu tych elementów. Niekiedy komuniści, głównie pracownicy na kierowniczych stanowiskach, zatracają poczucie odpowiedzialności i zamiast strzec praworządności i humanitaryzmu — sami naruszają je i dopuszczają się bezprawia.

Artykuł dziennika „Prawda" pt.

Kampania przeciwko „duchowi Genewy"

W „Prawdzie" ukazał się artykuł Aleksandrowa pt. „Kampania przeciwko duchowi Genewy", w którym m. in. czytamy:

W ostatnich czasach — pisze Aleksandrow — w określonej części prasy Stanów Zjednoczonych odbywa się zasługująca na uwagę ewolucja w sprawie oceny wyników genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Podczas gdy w pierwszych dniach po konferencji dzienniki amerykańskie prawie jednomyślnie uznawały jej wielkie znaczenie dla osłabienia napięcia międzynarodowego, podkreślały jej znaczenie dla sprawy pokoju i zarysowującej się współpracy między wielkimi mocarstwami — obecnie coraz częściej rozlegają się w USA głosy, które domagają się „rewizji" takiej oceny.

Co więcej, niektórzy komentatorzy amerykańscy usiłują obecnie przedstawić wyniki konferencji genewskiej, jako pewnego rodzaju „nieszczęście" dla Zachodu. Rozumiejąc widocznie, że taki ostry zwrot robi co najmniej dziwne wrażenie, usiłują oni zawczasu dowodzić, że gdy się rzuca „retrospektywne spojrzenie" na wydarzenia, należy je rzekomo oceniać inaczej.

Już we wrześniu agencja United Press podała wiadomość, która głosiła, że odpowiedzialne koła Stanów Zjednoczonych wyrażają „zaniepokojenie" w związku z tym, czy „naród amerykański nie będzie zbyt wiele (!) oczekiwał od konferencji genewskiej... Czy społeczeństwo amerykańskie nie zapamiętało tylko optymistycznych tytułów poświęconych Genewie, ignorując poważne fakty, o których pisało się drobnym drukiem?". Wiadomość ta kończyła się ostrzeżeniem, iż przyszła konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych stanowić będzie surową próbę wysiłków genewskich, i że nie jest wykluczone, iż „Stany Zjednoczone skreślą prawdopodobnie z konta konferencję genewską".

Nieco później w dzienniku „New York Herald Tribune" pojawiła się seria artykułów napisanych bynajmniej nie „drobnym drukiem", artykułów zawierających bezpośrednie wezwanie, aby przystąpić do rewizji „ducha Genewy". W końcu września np. dziennik ten w artykule redakcyjnym zapewniał czytelników, że „duch Genewy" to jedynie... „wyraz uprzejmości" między Zachodem a Związkiem Radzieckim. „New York Herald Tribune" wysnuwał stąd wniosek, że Zachód „nie powinien iść na realne ustępstwa".

Przed paroma dniami komentator tegoż dziennika S. Alsop stwierdził, że „gdy patrzy się wstecz, konferencja szefów rządów w Genewie zarysowuje się nie jako „zwycięstwo", lecz co najmniej jako potencjalna klęska". Jak należy rozumieć to mętne sformułowanie, Alsop wyjaśnia: „Zwycięstwo" (Alsop sam zaopatruje to słowo w cudzysłów) polega na tym, że od czasu Genewy udało się zostąpić w światowej opinii publicznej pogląd na Stany Zjednoczone jako na kraj „wojowniczy" poglądem, że są one krajem przyjaznym i dążącym do pokoju. Czy jest to korzystne? Alsop, jak widać, ma na ten temat wątpliwości. Mimo że przyznaje on, iż taka ocena „jest wielkim plusem" dla Stanów Zjednoczonych, równocześnie czyni zastrzeżenie, że: posiada ona także „swoje ujemne strony". Jakie? Okazuje się, że jedną z takich „ujemnych stron" jest fakt, iż pozytywne wyniki konferencji w Genewie „mogą być wykorzystane jako pretekst do redukcji zbrojeń" (!). Drugim „grzechem" Genewy jest, zdaniem Alsopa, fakt, iż przekreśla ona nadzieje Zachodu na „zastosowanie przemocy" w celu „zmiany statutu" europejskich krajów demokracji ludowej.

W istocie rzeczy te niezręczne, oszczercze ataki, wymierzone nie tyle przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ile przeciwko niezależnej polityce wielu państw, można wytłumaczyć wyłącznie chęcią pogrzebania „ducha Genewy".

Jeżeli uwzględnić — kończy Aleksandrow — że wszystko to mówi się w przeddzień konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, to nie trudno zrozumieć, dlaczego właśnie teraz w Stanach Zjednoczonych podejmowane są próby pogrzebania „ducha Genewy". Widocznie jest to potrzebne tym kołom w Stanach Zjednoczonych, które są niezadowolone ze złagodzenia napięcia międzynarodowego, które jak dawniej stawiają na zbankrutowaną politykę „z pozycji siły" i nie są zainteresowane w pomyślnym wyniku genewskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Próbna jazda metra leningradzkiego

Na trasie metra leningradzkiego odbyła się 9 października pierwsza próbna jazda pociągu.

O godz. 7 rano z elektrowozowni wyjechał pociąg prowadzony przez maszynistę N. Klimowa, który przez wiele lat pracował w moskiewskiej kolei podziemnej. Na stacji „Kirowskij Zawod" znaczna grupa budowniczych metra powitała wynurzający się z tunelu pociąg entuzjastyczną owacją.

Na stacjach metra leningradzkiego prowadzone są prace wykończeniowe. Monterzy, elektrycy i pracownicy łączności dokładają starań, aby jak najszybciej zakończyć budowę pierwszej linii metra w Leningradzie i oddać ją do użytku.

Anszań — stalowe serce Chin

Anszań — to chińska Nowa Huta. Jeszcze w tym roku w anszańskim kombinacie rozpocznie się budowa ponad 40 nowych obiektów przemysłowych, które będą miały decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju chińskiej gospodarki narodowej. W tej chwili przystąpiono do budowy jeszcze jednego wielkiego pieca, koksowni i wielkiej kopalni rudy żelaznej. Kopalnia ta wybudowana będzie na górze Taku w pobliżu miasta Anszań, gdzie znajdują się bogate pokłady rudy żelaznej.

W kombinacie anszańskim wybudowano już 17 wielkich obiektów ciężkiego przemysłu, m. in. walcownię grubej i cienkiej blachy i cztery nowoczesne wielkie piece. Po oddaniu tych obiektów do eksploatacji ogólna produkcja kombinatu wzrosła dwukrotnie w porównaniu do 1952 r.

Jak wielkie znaczenie dla chińskiej gospodarki posiada kombinat anszański świadczy fakt, iż ani jedna z wielkich budowli chińskiej pięciolatki nie może obejść się bez dostaw stali i urządzeń przemysłowych z Anszania.

14 sztuk polskich na scenach CSR

W bieżącym roku teatry czechosłowackie wystawiły 14 sztuk autorów polskich. Były to sztuki Fredry, Zapolskiej, Słowackiego, Bałuckiego, jak również Kruczkowskiego, Lutowskiego, Jurandota i innych.

Z obrad konferencji Labour Party

W dalszym ciągu obrad dorocznej konferencji Labour Party w Margate, szereg rezolucji znajdujących się na porządku dziennym i dotyczących polityki partii, zostało przekazanych do rozpatrzenia komitetowi wykonawczemu.

Uniemożliwiono w ten sposób dyskusję nad tymi rezolucjami wniesionymi przez organizacje terenowe, które ostro krytykują kierownictwo partii i domagają się prowadzenia przez nią polityki odrębnej od polityki partii konserwatywnej.

W drugim dniu obrad 11 bm. odbyły się wybory skarbnika Labour Party. Uczestnicy konferencji wybrali ponownie H. Gaitskella b. ministra skarbu.

Dalszy spadek kursów akcji na giełdzie nowojorskiej

10 bm. na giełdzie nowojorskiej nastąpił trzeci z kolei w ostatnim czasie gwałtowny spadek kursów akcji. Według agencji Associated Press, przeciętny kurs akcji 60 towarzystw obniżył się o 4 dol. 60 centów. Kursy papierów wartościowych spadły 10 bm. — zdaniem agencji — łącznie o około 5 miliardów dolarów.

Wykaz obligacji NPRSP wylosowanych w dn. 10. X. 1955 r.

Zł 10.000 — nr: 907875.

Zł 1.000 — nr nr: 143137, 232805, 489549, 511130, 519722, 613105, 613107, 861497, 892276,

Zł 500 — nr nr: 37666, 40254, 141210, 145318, 158912, 156918, 165025, 188226, 232804, 258425, 263398, 271334, 304460, 337563, 404963, 433941, 453931, 457733, 457734, 511124, 514308, 574065, 574068, 574070, 580568, 581385, 585497, 605070, 632006, 686053, 686059, 686060, 716174, 716178, 731440, 737895, 784192, 796427, 796428, 809812, 809817, 813931, 842851, 857843, 865759, 938082, 972453, [illegible], 972457, 976725, 995936, [illegible]2456.

Ponadto wylosowano 93 premie po zł 250, oraz 1.016 premii [illegible] po złotych 150.

ONZ Przyjęcie rezolucji 9 państw nie rozstrzyga sprawy uchodźców

Komisja do Spraw Społecznych, Humanitarnych i Kulturalnych Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła debatę nad sprawozdaniem wysokiego komisarza ONZ do spraw uchodźców. Podczas debaty omawiano dwa projekty rezolucji — radziecki oraz 9 państw (w tym USA, Anglii i in.). W głosowaniu nad tymi rezolucjami większość krajów arabskich poparła projekt radziecki.

Jak wiadomo, projekt rezolucji radzieckiej opierał się na zasadach dobrowolnej repatriacji uchodźców i przesiedleńców oraz rzetelnego informowania ich o warunkach powrotu do rodzinnych krajów. Natomiast projekt 9 państw (USA, Anglia, Australia, Belgia, Costa-Rica, Dania, Holandia, Norwegia i Szwecja) obliczony był na spowodowanie dalszej zwłoki w rozwiązaniu problemu uchodźców i przesiedleńców, ponieważ przewidywał on rozmieszczenie tych osób w innych krajach oraz ich „asymilację".

W toku dyskusji nad radzieckim projektem rezolucji szereg krajów arabskich poparło wysuniętą w tym projekcie zasadę dobrowolnej repatriacji uchodźców i przesiedleńców. Pragnąc doprowadzić do zbliżenia poglądów autorów obu projektów, kraje arabskie zaproponowały szereg poprawek do rezolucji radzieckiej. Delegacja radziecka zgodziła się na poprawki.

Delegacje USA, Anglii i kilku innych krajów sprzeciwiły się jednak usiłowaniom krajów arabskich. Nieprzejednane stanowisko delegacji 9 państw spotkało się z krytyką ze strony delegacji państw arabskich. Delegat Arabii Saudyjskiej Baudi oświadczył m. in.: „Jestem zdumiony z powodu zimnego jak głaz stanowiska delegacji Stanów Zjednoczonych".

W głosowaniu nad projektem rezolucji ZSRR 14 głosów padło za rezolucją.

10 delegacji wstrzymało się od głosowania. Przeciwko rezolucji głosowało 29 delegacji.

Projekt rezolucji 9 państw został przyjęty 42 głosami, 14 delegacji wstrzymało się od głosu (w tym kraje obozu pokoju).

Jak głosowano we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą Maroka

Agencja France Presse opublikowała we wtorek nad ranem analizę głosów oddanych w Zgromadzeniu Narodowym podczas głosowania nad socjalistycznym wnioskiem umożliwiającym premierowi Faure'owi niestawianie kwestii zaufania w związku z debatą nad polityką w Maroku.

Za wnioskiem SFIO głosowało m. in.: 94 komunistów, 103 socjalistów, 84 deputowanych z katolickiej partii MRP (na 88), 68 radykałów (na 75), 39 niezależnych (na 56), 21 deputowanych z ugrupowania UDSR (zbliżonego do radykałów — na 24), 16 niezależnych z Francji zamorskiej, 13 nie należących do żadnego ugrupowania parlamentarnego (na 15), 7 deputowanych chłopskich (na 21), 3 deputowanych z ugrupowania ARS (na 22), 4 gaullistów (na 69), 4 niezależnych chłopskich (na 27).

Przeciwko wnioskowi głosowało m. in. 55 gaullistów, 25 deputowanych z ugrupowania ARS (b. gaulliści), 22 niezależnych chłopskich, 13 chłopskich, 13 niezależnych, 5 radykałów, 3 MRP.

Z okazji Dnia Wojska Polskiego

Dalszy ciąg ze str. 1

Na sali obecni byli attaches wojskowi szeregu państw, akredytowani w Polsce.

Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Akademię zagaił i przewodniczył jej wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. bryg. Kazimierz Witaszewski, który stwierdził m. in.:

„W dniu Wojska Polskiego, radosnego święta naszych żołnierzy i całego narodu, zwracamy się myślą ku tym wszystkim żołnierzom polskim i radzieckim, ku tym ofiarnym bojownikom narodu polskiego, którzy ceną swojego życia okupili dzień zwycięstwa. Kierujemy nasze myśli ku tym, którzy kontynuują wspaniałe tradycje bojowe naszego wojska, strzegąc wiernie wywalczonej wolności i rewolucyjnych zdobyczy narodu.

Sięgamy również pamięcią ku tym żołnierzom polskim, którzy z myślą o wolnej ojczyźnie polegli w walce z hitlerowcami pod Tobrukiem, Monte Cassino i na wielu innych pobojowiskach zachodnich.

Polska, jak matka kocha wszystkie swoje dzieci, te które w kraju o jej wolność walczyły i w kraju jej potęgę budowały i te, które z myślą o niej walczyły na obcych frontach i morzach, a teraz jeszcze błądzą poza granicami kraju. Miejsce każdego uczciwego Polaka jest w kraju. Ta prawda winna dotrzeć do wszystkich naszych rodaków, wiodących gorzki żywot emigranta".

Następnie wygłosił przemówienie sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Aleksander Juszkiewicz.

Poszczególne fragmenty przemówienia zebrani przyjmowali długotrwałymi oklaskami. Sala gorąco podchwytywała wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć ludowego Wojska Polskiego — zbrojnej straży wolności i niepodległości narodu polskiego, na cześć naszej ukochanej ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na cześć pokoju między narodami.

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca CRZZ oraz Zespół Pieśni i Tańca KBW.

WYSTĘPY PAŃSTWOWEGO BIAŁORUSKIEGO TEATRU AKADEMICKIEGO

W białoruskim kołchozie

K. Krapiwa, „Śpiewają skowronki". Sztuka w 4 aktach, 8 odsłonach. Reżyser K. N. Sannikow, scenograf I. M. Ussakow, kompozytor G. K. Pukst.

„Śpiewają skowronki" — trzecia, obok „Konstantego Zasłonowa" i „Intratnej posady", ze sztuk, które pokazał nam Teatr J. Kupały, jest komedią z życia wsi kołchozowej. Jej fabuła jest prosta. Dwoje młodych — dziewczyna - agrotechnik i chłopak-brygadier z dwu sąsiednich kołchozów — „ma się ku sobie". Wydawałoby się, że nic nie stoi na przeszkodzie ich szybkiemu weselu, gdyby nie spór, który wybucha pomiędzy kochającą się parą, w którym kołchozie mają zamieszkać. Oczywiście w lepszym. Który jest jednak lepszy? Zdania na ten temat są podzielone i spór między młodymi staje się sporem pomiędzy dwoma kołchozami. Okazuje się w końcu, że jeden z kołchozów szedł mylną drogą, niedostatecznie dbając o wszechstronny rozwój gospodarki. Przedstawiciele partii wskazują błędy, przewodniczący kołchozu i jego współpracownicy przyznają im rację i dążą do naprawienia tych błędów. Tym samym spór między parą młodych kończy się i następuje z dawna oczekiwane wesele.

Przedstawienie „Skowronków", które ujrzeliśmy na pożegnanie, każe bardzo pozytywnie ocenić poziom artystyczny Teatru im. Janki Kupały. Ujął nas jednolity, zespołowy styl gry, staranna i pomysłowa reżyseria, wysoka klasa aktorska wszystkich niemal wykonawców. Reprezentują oni dużą wiedzę i dużą kulturę sceniczną. W ciągu 35 lat swego istnienia młody teatr białoruski potrafił stworzyć i wychować zespół dojrzały artystycznie, zespół, który z powodzeniem kontynuuje najpiękniejsze tradycje rosyjskiego realizmu scenicznego. Obok znakomitych aktorów starszego pokolenia, takich jak Ludowy Artysta ZSRR P. S. Mołczanow czy Ludowy Artysta ZSRR B. W. Płatonow, których zresztą w „Skowronkach" zobaczyliśmy w niewielkich tylko rolach, Teatr im. Janki Kupały dysponuje dużą ilością doskonałych aktorów młodych i najmłodszych.

Spośród wykonawców sztuki Krapiwy szczególną sympatię publiczności zaskarbiła sobie urocza bohaterka sztuki Nastia — L. S. Drozdowa. Interesującą postać błądzącego przewodniczącego kołchozu dał Ludowy Artysta BSRR W. I. Diediuszko, szczerze zabawną kołchoźnicą Pawliną była Ludowa Artystka BSRR W. N. Połło, doskonała aktorka charakterystyczna. Walor przedstawienia podnosiła muzyka i choreografia, oparta na pięknej białoruskiej pieśni obrzędowej i ludowym tańcu.

Bardzo interesujący był obraz kołchozowej wsi radzieckiej, jej codziennego życia i codziennego obyczaju, zawarty w sztuce Krapiwy.

Doskonały satyryk i utalentowany dramatopisarz białoruski zawarł w sztuce wiele trafnych obserwacji, wiele szczerego, ludowego humoru, nie ustrzegł się jednak pewnych błędów, które obniżają rangę artystyczną jego utworu. W „Skowronkach" widać mianowicie ślady „tendencji bezkonfliktowości", która w minionym okresie silnie zaciążyła na literaturze, a zwłaszcza na dramaturgii radzieckiej. Jak wiemy, błędy te wynikały z przekonania, że w społeczeństwie socjalistycznym zanika walka klas, a tym samym dramaturgia nie może ukazywać konfliktów dobra ze złem, ale tylko spór dobrego z lepszym i lepszego z doskonałym. Owe tendencje bezkonfliktowości przyniosły dramatopisarstwu radzieckiemu wiele szkód. „Przemieniono burzliwy, ale wartki prąd życia, który nie łatwo zbadać, w rodzaj destylowanej wody, w której zniszczono wszystkie mikroby dawnych przeżytków" — mówił Konstanty Simonow na październikowej naradzie pisarzy radzieckich w roku 1953, naradzie, która poświęcona była m. in. walce z błędami dramaturgii.

Sztuka Krapiwy jest, oczywiście, utworem lekkim, nie mającym pretensji do ukazywania głębi psychologicznych. Ale mimo swych niezaprzeczalnych walorów ma chwilami ów smak „destylowanej wody", o której mówił Simonow, a problemy w niej ukazane istotnie sprowadzają się do „walki dobrego z lepszym", co, rzecz prosta, obniża atrakcyjność utworu i jego siłę przekonywania. Tym większa jest zasługa teatru, który dał nam przedstawienie tak interesujące, pełne wdzięku, czystości i lekkości.

„Skowronki" były ostatnim przedstawieniem Teatru im. Janki Kupały w naszym mieście. Dziś pożegnamy naszych gości. Pożegnamy ich mocnym uściskiem podziękowania za te wzruszenia artystyczne, jakimi nas obdarzyli. Pożegnamy ich zapewnieniem, że pozostawili wśród łódzkiej publiczności najlepsze wrażenia, przemieszane z uczuciem radości z powodu rozkwitu narodowej sztuki teatralnej bratniej Białorusi.

S. D.

Na łamach prasy światowej

Czy USA uda się uratować atlantycką organizację militarną?

La tribune des Nations

L'HEBDOMADAIRE DU MONDE ENTIER 46, Champs-Élysées PARIS

Za kilka tygodni zbierze się Rada Atlantycka. Przystąpi ona do tego, co w języku członków NATO (paktu północno - atlantyckiego — przyp. red.) nazywa się „rocznym egzaminem".

Tym razem każdy może przewidzieć porządek dzienny obrad. Będą one poświęcone następującym zagadnieniom:

1 konsekwencje radzieckiej polityki na rzecz odprężenia międzynarodowego;

2 pozycja Francji w NATO w wyniku rozruchów w Afryce Północnej;

3 sytuacja na wschodniej flance ugrupowania atlantyckiego w wyniku zbliżenia radziecko - jugosłowiańskiego i rozbieżności grecko - tureckich.

Kroki podjęte przez ZSRR w ciągu ubiegłego roku, w imię zaprzestania „zimnej wojny", miały wpływ na działalność organizacji; jest rzeczą ważną zdanie sobie sprawy z wielkości tego wpływu. Rada Atlantycka, która ze względu na swój charakter międzynarodowy odzwierciedla wszystkie sprzeczności istniejące między poszczególnymi członkami NATO, stanie przed bardzo trudnym zadaniem ustalenia wspólnego stanowiska wobec tego zasadniczego zagadnienia.

Dla Amerykanów sprawa jest jasna — stanowisko Rosjan jest zwyczajnym podstępem wojennym: siły radzieckie stanowią dla świata zachodniego groźbę, która nie uległa zmniejszeniu; w rezultacie liczne oznaki rozluźnienia dyscypliny atlantyckiej, opóźnienia, które nagromadziły się w wykonywaniu poprzednio określonych programów, atmosfera uspokojenia, która opanowuje koła rządzące w Europie zachodniej są nieuzasadnione i zasługują na potępienie. Amerykanie będą się domagać, aby solidarność atlantycka została odbudowana przez podjęcie rezolucji raz jeszcze demaskującej imperializm radziecki i wzywającej obywateli wolnego świata do pomnożenia wysiłków w celu położenia kresu tyranii komunistycznej.

Europejscy partnerzy Stanów Zjednoczonych, silni poparciem opinii publicznej swych krajów, nie będą musieli włożyć wiele trudu w odrzucenie tej analizy i wykazanie jej powierzchownego i przesadnego charakteru. Będą się oni starali dowieść, że nawet nie przestrzegając litery podjętych zobowiązań nie zaszkodzili w niczym solidarności atlantyckiej.

Kompromis będzie rezultatem tej nieuniknionej dyskusji o przeszłości. Wydaje się, że w przyszłości, w ciągu miesięcy i lat, które nadchodzą, utrzymanie jedności w łonie Rady Atlantyckiej będzie coraz trudniejsze. Jest dziś rzeczą oczywistą, że pogrzebana została wspólnota strategicznych i politycznych interesów państw atlantyckich. Dyplomaci amerykańscy nie mogliby stworzyć NATO, gdyby w Europie nie znajdowali się u władzy politycy przekonani o realności wojskowej groźby ze strony ZSRR. Zachwianie tego przekonania podkopuje fundamenty całego gmachu atlantyckiego.

Przełom ten bardzo dobrze ilustruje stanowisko Francji wysyłającej bez wahania do Afryki Północnej dywizje, które miały pozostawać pod rozkazami naczelnego dowódcy paktu atlantyckiego. Decyzję tę podjęli właściwie ci sami politycy, którzy podpisali porozumienie w Lizbonie; w czasie od sesji Rady Atlantyckiej w Lizbonie (luty 1952) do dnia dzisiejszego Francja nie przeszła żadnej rewolucji: broni się tam dziś tych samych interesów. Zmieniła się jednak ocena tego, co interesom tym zagraża: w hierarchii ważności ustalonej przez francuskie koła rządzące nacjonalizm arabski zastąpił komunizm radziecki. Rząd francuski przeciwstawia się rządowi amerykańskiemu twierdząc, że nie można utożsamiać tych dwu nieszczęść, podobnie jak identyfikowano Vietminh (ruch narodowo - wyzwoleńczy w Wietnamie — przyp. red.) i komunizm. I opozycja ta będzie się ciągle wzmacniać.

Na Bałkanach, tym „podbrzuszu Europy", które od 1950 roku jest przedmiotem najbardziej drobiazgowych zabiegów strategów amerykańskich, zniknięcie wrzodu jugosłowiańskiego wpłynęło na zmianę zainteresowań rządów związanych ze Stanami Zjednoczonymi. Ci, którzy wierzyli w bliskość agresji radzieckiej, i którzy z tego powodu odłożyli na drugi plan swe „prywatne" rozbieżności, oddają im coraz poważniejsze miejsce, w miarę jak na ich oczach kształtuje się odprężenie.

Kierownicze koła Grecji i Turcji, zdając sobie sprawę, że nie grozi im żadna napaść ze strony radzieckiej, odnajdują zupełnie naturalnie swą tradycyjną nienawiść. Sprawa Cypru, nie do pomyślenia w 1952 roku, daje obraz znikomej wartości współpracy, którą instruktorom amerykańskim udało się wprowadzić między oficerami greckimi i tureckimi w wojskowej organizacji atlantyckiej.

W jaki sposób Stany Zjednoczone będą mogły zapobiec rozpadaniu się tego ogromnego dzieła, którego budowę przedsięwzięli w Europie zachodniej w 1948 roku? Pytanie to zostanie postawione również na najbliższej sesji Rady Atlantyckiej. Z pewnością jednak inna instancja przyniesie odpowiedź.

PUŁKOWNIK X.

Naród francuski protestuje przeciwko wysyłaniu wojsk do Afryki Północnej

We Francji wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko wysyłaniu wojsk w celu stłumienia ruchu narodowo - wyzwoleńczego w Afryce Północnej.

Jak już podawaliśmy, w Rouen 7 bm. doszło do starcia między policją a dużą grupą żołnierzy, odmawiających wyjazdu do Afryki Północnej.

Następnego dnia odbyła się w mieście demonstracja zorganizowana przez miejscowe organizacje partii komunistycznej, związków zawodowych, Związku Kobiet Francuskich, Związku Młodzieży Republikańskiej i Związku Dziewcząt Francuskich. Uczestnicy demonstracji ostro zaprotestowali przeciwko represjom stosowanym w Afryce Północnej.

* * *

Agencja United Press donosi, że w związku z wydarzeniami w Rouen władze francuskie postanowiły zawiesić w czynnościach jednego generała i dwóch pułkowników.

O zbliżenie organizacji związkowych NRD i NRF

Jak podaje agencja ADN, członkowie Związku Zawodowego Budowlanych w Ludwigshafen uchwalili rezolucję, w której protestują przeciwko represjom wobec zachodnio - niemieckich związków zawodowych i domagają się porozumienia między organizacjami związkowymi Niemiec zachodnich i wschodnich. W rezolucji tej wyrażają oni oburzenie z powodu skonfiskowania w Wilhelmshaven organu Związku Zawodowego Włókniarzy. Jeśli reakcja — głosi rezolucja — może sobie pozwolić znowu na konfiskowanie pism związkowych, stanowi to dowód, że ocena kongresu zachodnio - niemieckich związków zawodowych (DGB) o niebezpieczeństwie faszystowskim była słuszna.

Budowlani Ludwigshafen domagają się podjęcia wspólnej akcji przez organizacje związkowe NRD i NRF, by zapobiec ograniczaniu praw związkowych i swobód demokratycznych, które prowadzi do faszyzmu.

ZE ŚWIATA

KONWENT SENIORÓW PARLAMENTU DUŃSKIEGO WYPOWIEDZIAŁ SIĘ ZA PRZYJĘCIEM ZAPROSZENIA RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Przewodniczący frakcji parlamentarnych Folketingu duńskiego jednomyślnie wypowiedzieli się za przyjęciem propozycji Rady Najwyższej ZSRR w sprawie wymiany delegacji parlamentarnych.

SPRAWA AMERYKAŃSKICH BAZ WOJSKOWYCH W IRANIE

Dziennik egipski „Al Ahram" podaje, że między „Teheranem a Waszyngtonem toczą się rokowania w sprawie utworzenia w Iranie amerykańskich baz wojskowych". Porozumienie w tej sprawie ma być zawarte po przystąpieniu Iranu do turecko - irackiego układu wojskowego.

STAN WYJĄTKOWY W STANIE INDIANA

Gubernator stanu Indiana proklamował stan wyjątkowy w miastach Newcastle, Magerstown i Richmond, gdzie od tygodnia strajkują robotnicy szeregu fabryk.

PRZED POSIEDZENIEM KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH BUNDESTAGU

12 bm. odbędzie się posiedzenie komisji Spraw Zagranicznych Bundestagu w związku ze zbliżającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych w Genewie. Kanclerz Adenauer nie weźmie udziału w tym posiedzeniu z powodu niedyspozycji.

Nowe złoża węgla brunatnego

Jeszcze w roku 1948 rozpoczęto w okolicach Konina wiercenia poszukiwawcze i ustalono, że znajdują się tam bogate złoża węgla brunatnego. Obecnie prowadzone prace mają za zadanie dokładne ustalenie zasobów węgla w nowym zagłębiu.
NA ZDJĘCIU: wiercenia badawcze przeprowadza brygada J. Pieczyńskiego.

Pilna sprawa do załatwienia

W dniu 27 czerwca br. ukazał się w „Głosie Robotniczym" obszerny artykuł pt. „Z kosztorysem w ręku po remontowanych mieszkaniach", omawiający sprawę remontu domu przy ul. Kilińskiego 60. Chociaż od tego czasu minęło już ponad trzy miesiące nic się właściwie na remontowanej posesji nie zmieniło, roboty utknęły na martwym punkcie. Powiększyła się tylko ilość protokołów z zebrań z mieszkańcami i pism wysyłanych przez komitet blokowy do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście. Wzrosło także rozgoryczenie i oburzenie lokatorów. A oburzać jest się naprawdę na co.

Pracownicy MPRB nr 1 hojną ręką rozgospodarowali sumę 220 tysięcy złotych na prace niewiele mające wspólnego z remontem, nie przewidziane w kosztorysie. Pieniądze zużyto głównie na upiększanie mieszkań, na spełnianie zachcianek niektórych lokatorów. Bo jakże inaczej można nazwać np. fakt wymiany zupełnie dobrych podłóg na parkiety, przestawianie pieców tylko dlatego, że stały w niewygodnym miejscu, przegradzanie izb, zakładanie podwójnych drzwi?

W czasie trwania remontu kierownictwo robót wraz z inspektorem nadzoru sprawowało nieograniczoną władzę na posesji przy ul. Kilińskiego 60. Wszelkie uwagi komitetu domowego i blokowego z reguły nie były honorowane. Czasem tylko w przystępie dobrego humoru, względnie dla świętego spokoju zrobiono coś niecoś z prac uwzględnionych w kosztorysie. Efekt takiego przymusowego remontu był opłakany. Przekonał się o tym między innymi ob. Brząkała, którego mieszkanie po trzymiesięcznym remontowaniu w tej chwili przedstawia stan godny pożałowania.

To, co robiło kierownictwo robót MPRB nr 1, na posesji przy ul. Kilińskiego 60 jest przejawem wyraźnej samowoli, nieliczenia się zupełnie z głosem czynników społecznych, ani decyzjami Rady Narodowej. Przykładem tego jest m. in. fakt nieprzerwania remontu w mieszkaniu ob. Rymkiewicza (prace wykonane poza kosztorysem), mimo, że Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Śródmieście poleciło wstrzymać tam wszelkie roboty.

Sprawę remontu domu przy ul. Kilińskiego 60, po przeprowadzeniu komisyjnej kontroli, Prezydium DRN Śródmieście skierowało do Prokuratury. Prokuratura Powiatowa Łódź-Śródmieście zajęła zgoła dziwne stanowisko w tej sprawie. Nadesłała do Prezydium DRN Śródmieście pisemko tej treści: „Po rozpatrzeniu sprawy nie stwierdzono przestępstwa karnego". Czyżby wobec tego należało przyjąć, że MPRB nr 1 dobrze robiło, remontując na własną rękę mieszkania nie objęte kosztorysem, szafując na prawo i lewo państwowymi pieniędzmi?

Zarówno Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź Śródmieście jak i Komitet Blokowy i wszyscy lokatorzy domu przy ul. Kilińskiego 60, stoją na stanowisku, że za wszystkie nadużycia, jakich dopuszczono się przy remoncie musi ktoś ponosić surową odpowiedzialność. Gospodarowanie społecznymi pieniędzmi nakłada obowiązek wyliczania się z nich. Niestety, ani kierownik budowy, ani inspektor nadzoru w wielu wypadkach nie potrafili uzasadnić potrzeby remontu niektórych mieszkań. Po prostu roztrwoniono społeczny grosz. Robiono luksusy, gdy tymczasem w kilkunastu mieszkaniach robotniczych drzwi, okna, podłogi wymagają natychmiastowej naprawy. To samowolne postępowanie kierownictwa MPRB nr 1 sprawiło nie tylko wiele kłopotów lokatorom, ale spowodowało, że Rada Narodowa zmuszona była opracować dodatkowy kosztorys na sumę około 50 tys. zł.

Sprawa remontu domu przy ul. Kilińskiego 60 powinna być jak najszybciej rozpatrzona przez właściwe czynniki, aby w przyszłości zapobiec podobnym wykroczeniom.

* * *

Na marginesie trzeba wspomnieć o jednej jeszcze sprawie. W wielu wypadkach za powstałe niedociągnięcia winę ponoszą inspektorzy nadzoru, którzy prace przy remoncie traktują jako dodatkowe źródło zarobku, zainteresowani są w przekraczaniu kosztów remontu. Dojrzała sprawa, by Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zajęło się zlikwidowaniem dotychczasowego stanu. Inspektorów nadzoru zatrudnionych na tzw. pracach zleconych należałoby wreszcie zastąpić stałymi pracownikami MZBM, od których wymagałoby się nie tylko należytej kontroli prac, ale i wysiłku nad możliwym obniżeniem kosztów remontu.

Na remonty domów przeznacza się bardzo poważne sumy pieniędzy, muszą być one wykorzystane zgodnie z ich przeznaczeniem, a nie według „widzi mi się" nieodpowiedzialnych nieraz jednostek.

J. STĘPNIAK

Z ŻYCIA PARTII

Niektóre zadania organizacji w szkołach

(Na marginesie narady nauczycieli)

Dobrze się stało, że Komitet Dzielnicowy Polesie zorganizował na początku roku szkolnego naradę nauczycieli, poświęconą problemom pracy partyjnej w szkołach. Narada niewątpliwie pomoże w pracy szkolnym organizacjom partyjnym. Źle jest natomiast, że narady tej nie przygotowano należycie, że wielu przybyłych nauczycieli o tematyce narady dowiedziało się dopiero w czasie jej trwania.

W referacie poświęconym dotychczasowej pracy poszczególnych podstawowych organizacji w szkołach powiedziano wiele rzeczy, krzywdzących niektóre podst. org. part. i wielu pracujących w nich członków partii. Dowodzi to, że KD posiada słabe rozpoznanie faktycznego stanu pracy partyjnej w poszczególnych szkołach. Pobieżnej oceny pracy dokonywał często instruktor KD na podstawie jednorazowej krótkiej bytności w szkole. Stąd płynie pierwszy wniosek: **Komitet Dzielnicowy udzielać powinien szkolnym organizacjom partyjnym systematycznej i wszechstronnej pomocy w ciągu całego roku szkolnego.** Polegać ona powinna, nie jak dotychczas na odgórnym zalecaniu tematów zebrań często nie związanych z potrzebami szkoły, ale na wytyczaniu kierunku pracy, na wymianie doświadczeń i na stałej kontroli.

Rola podstawowej organizacji partyjnej w szkole

Zdarza się bardzo często, że podstawowa organizacja partyjna przejmuje funkcje administracji, zastępuje kierownika szkoły czy też radę pedagogiczną. W wielu szkołach np. podstawowe organizacje partyjne rozpatrują wyniki nauczania nie od strony ideologicznej i wychowawczej, ale zajmują się wyłącznie statystyczną stroną zagadnienia, tzn. poszczególnymi ocenami. Nieraz egzekutywa zajmując się takimi sprawami, jak przydział przedmiotów nauczania czy podział lekcji, traci z pola widzenia prawdziwie istotne problemy. Jest to z gruntu błędne i prowadzi do częstych zadrażnień w życiu szkoły.

Podstawowa organizacja partyjna powinna się czuć odpowiedzialna za atmosferę panującą w szkole, powinna pomagać w budzeniu twórczej inicjatywy całego kolektywu nauczycielskiego. Każdą słuszną inicjatywę nauczycieli należy podtrzymywać i walczyć o jej realizację. Organizacja partyjna powinna dbać o stały wzrost poziomu ideologicznego i politycznego partyjnych i bezpartyjnych nauczycieli, znać ich wątpliwości, wyjaśniać je rzeczowo, stawiać zdecydowany opór wpływom wroga.

Są jednak i takie organizacje, które zajmują się wyłącznie problemami ogólnopolitycznymi, nie wiążąc tych spraw z życiem szkoły. Uroczystości państwowe, sytuacja międzynarodowa — oto co wyłącznie skupia ich uwagę. A przecież tylko umiejętnie łącząc zadania ogólnopolityczne z problemami szkoły, tylko wyciągając wnioski z ogólnopartyjnych wskazań realizować można w praktyce poważne zadania wychowawcze.

Z IV Plenum wypływają wnioski i dla nauczycielstwa

Ani w referacie, ani w dyskusji nie wspomniano na naradzie o uchwałach IV Plenum. A przecież z uchwał tych poważne zadania wypływają również dla nauczycielstwa. Są przecież w dzielnicy Polesie szkoły, których absolwenci w większości pracować będą na wsi. Do takich zaliczyć należy Liceum Kulturalno-Oświatowe, Technikum Finansowe i wiele innych.

Wieś potrzebuje inżynierów, lekarzy, techników, kierowników świetlic. Chodzi o to, aby w sercach i umysłach młodzieży wzbudzić zapał i entuzjazm do tej pracy, aby zapalić ją do walki o nową, polską wieś, o wieś posiadającą izbę lekarską, świetlicę, żłobek, bibliotekę. Droga do takiej wsi prowadzi przez pełną realizację uchwał IV Plenum, które mówią o konieczności walki całego społeczeństwa o wzrost produkcji rolnej.

Źle się stało, że nie mówiono o tych sprawach na naradzie, wykazując tym samym nieumiejętność wiązania zadań ogólnopartyjnych z zadaniami szkoły.

Bliżej nauczyciela

Organizacja partyjna w szkole potrafi realizować swe zadania tylko wówczas, gdy zespoli wokół siebie cały kolektyw nauczycieli. Zależy to od ułożenia właściwych stosunków między organizacjami partyjnymi a bezpartyjnymi nauczycielami. Dbają o to towarzysze z Technikum Łączności, organizując często otwarte zebrania partyjne, omawiając na nich wspólnie z bezpartyjnymi problemy szkoły i sprawy ogólnopolityczne, społeczne i gospodarcze. Na tych zebraniach towarzysze radzą się bezpartyjnych, korzystają z ich doświadczeń, wiedzy i tym samym zbliżają ich do organizacji partyjnej.

Bezpartyjni nauczyciele w tej szkole chętnie uczęszczają na zebrania partyjne, biorą w nich aktywny udział i często realizują wiele poważnych zadań w pracy społecznej.

Oddziałując na bezpartyjnych nauczycieli, pomagając im w wyzbywaniu się przesądów, kształtować należy ich materialistyczny światopogląd.

O właściwe pojmowanie krytyki i samokrytyki

W środowisku nauczycieli panuje często zasada źle pojętej koleżeńskości, co powoduje niekiedy opory w stosowaniu na codzień prawdziwie partyjnej krytyki.

U niektórych członków partii - nauczycieli pokutuje niesłuszne, z gruntu fałszywe przekonanie, że nauczyciela-członka partii nie wolno krytykować na posiedzeniu rady pedagogicznej czy ZOZ.

Tego rodzaju przeświadczenie czy praktyka prowadzi do naruszania normalnych stosunków między organizacją partyjną a bezpartyjnymi, prowadzi do powstawania w szkole elitarnych grup ludzi rzekomo wyjętych spod krytyki kolektywu.

Za swoją pracę wychowawczą nauczyciel-członek partii odpowiada nie tylko przed partią i władzą ludową, ale przed całym kolektywem nauczycielskim. Przynależność do partii nie jest przywilejem. Zobowiązuje ona do przodowania w pracy zawodowej i społecznej.

Organizacje partyjne powinny walczyć zarówno w swoich szeregach, jak i w radach pedagogicznych i ZOZ o zdrową, pryncypialną krytykę, o krytykę, której źródłem nie są osobiste waśnie i intrygi, ale poczucie odpowiedzialności za losy szkoły, młodzieży, troska o pełną realizację postulatu socjalistycznego wychowania.

Praca z organizacją zetempowską i harcerstwem

W ostatnim okresie wzrosło zainteresowanie organizacji partyjnej pracą organizacji młodzieżowych. Nieźle w tej dziedzinie pracują podstawowe organizacje partyjne Technikum Łączności, Technikum Jedwabniczo-Galanteryjnego, Szkoły Pielęgniarek. Niemniej jednak praca partii z organizacją młodzieżową jest jeszcze wysoce niedostateczna. Źródłem tego jest m. in. słaba znajomość wśród nauczycielstwa materiałów, dotyczących pracy organizacji młodzieżowej, statutu ZMP, uchwał i dokumentów XV Plenum i II Zjazdu ZG ZMP.

W wielu jeszcze organizacjach partyjnych pomoc dla organizacji młodzieżowej sprowadza się do przydzielenia jednemu z członków partii zadania opieki nad organizacją, względnie do pracy z zarządem szkolnym. Wysłuchuje się sprawozdań z działalności zarządu, członkowie partii biorą udział w zebraniach ZMP i na tym koniec.

A przecież do odpowiedzialności za pracę organizacji młodzieżowej powinna się poczuwać cała organizacja partyjna, co nie wyklucza oczywiście powierzania poszczególnym jej członkom określonych zadań w tej pracy. Powinna ona koncentrować się szczególnie na działalności kół klasowych, ogniwach i zastępach harcerskich. Należy wciągnąć do niej nauczycieli bezpartyjnych, wychowawców. Organizacja partyjna winna przydzielać członkom partii i bezpartyjnym nauczycielom konkretne zadania, jak np. pomoc w zorganizowaniu i przeprowadzeniu szkolenia ZMP, odczytu, pogadanki, dyskusji, imprezy sportowej czy wycieczki.

W ubiegłym roku niektóre organizacje partyjne przeprowadziły dyskusje nad materiałami dotyczącymi pracy z młodzieżą, nad publikacjami z prasy itp. Wydaje się, że ta pożyteczna praktyka wejść powinna w system pracy organizacji partyjnych.

Od kierownictwa partyjnego zależy właściwa praca organizacji zetempowskiej. Stanowi ona jeden z elementów walki o kształtowanie naukowego światopoglądu i socjalistycznej moralności młodzieży.

JÓZEF LEBENBAUM

100 tysięcy turystów gościły sudeckie schroniska PTT-K

Ponad 100 tysięcy turystów i wczasowiczów odwiedziło w tegorocznym sezonie letnim schroniska PTT-K w Karkonoszach, Górach Izerskich i Kotlinie jeleniogórskiej.

Skonsumowali oni w schroniskach 220 ton żywności, w tym ponad 50 ton ziemniaków, 22 tony mąki, kaszy, 16 ton mięsa i wędlin oraz duże ilości innych artykułów spożywczych.

Mimo tak dużej frekwencji, wszystkie schroniska PTT-K pow. Jelenia Góra dobrze wywiązały się ze swych zadań.

Najwięcej wycieczkowiczów, bo aż 35 tys., zwiedziło najpopularniejsze w Karkonoszach schronisko „Samotnia" nad Małym Stawem, i położone nad jeziorem Modre koło Pilichowic schronisko „Perła Zachodu", w którym frekwencja wynosiła od 200 osób w dni powszednie do 5 tysięcy w niedziele i święta.

Schroniska te należały również do przodujących pod względem czystości, uprzejmości obsługi oraz przyrządzania potraw i zdobyły ogólne uznanie wśród tysięcy wycieczkowiczów. Za najlepszą obsługę turystów w sezonie letnim 1955 r., proporzec przechodni Wrocławskiej Dyrekcji Zarządu Urządzeń Turystycznych zdobyło schronisko „Samotnia".

Pracuję metodą Żandarowej

W odpowiedzi na apel CRZZ przodująca prządka ZPB im. H. Sawickiej Maria Wojciechowska postanowiła zmniejszyć ilość odpadków o 0,5 proc. i nie dopuszczać do postoju maszyn. — Ja pracuję metodą Żandarowej — powiedziała M. Wojciechowska — więc maszyny moje muszą być zawsze w biegu.

ze Środy na Piątek

Szkodliwa metoda odwracania głowy i jej skutki.— U źródeł chuligaństwa.— Plastycy chcą nie tylko malować, ale i sprzedawać swe dzieła.— Poezja w witrynach sklepowych. — Co wolno Balzakowi...

No ! stało się! Wybuchł deskandal niebywały na boisku! Chuligani przerwali mecz piłkarski Włókniarz — Polonia. Kilkudziesięciu łobuzów rzuciło się na sędziego...

Spytacie — czyja wina?

Posłuchajcie...

Ob. Sk. wracał wieczorem do domu. Szedł ulicą Zieloną (w śródmieściu). W pewnej chwili jakiś przechodzień chciał mu poprawić wysuwającą się spod ramienia paczkę. W tym momencie ktoś drugi schwycił ob. Sk. za szyję, zdjął z ręki nowiuteńką „Omegę". Stało się to w ciągu kilku sekund.

Jeden z milczących świadków owego błyskawicznego popisu, niejaki ob. J., szedł w tym czasie po przeciwległym trotuarze. — Dobrze, że to nie mnie spotkało — pomyślał i podniósł szybko kołnierz palta, bo deszczyk zaczynał siąpać. Na Lipowej zabiegł mu drogę jakiś zdyszany człowiek, pytając natarczywie:

— Nie widział pan gdzie milicjanta?

— Nie widziałem — odparł ob. J.

— No to dawaj prędko zegarek!

I trzecia opowieść:

Rzecz dzieje się na Piotrkowskiej, tuż obok „Inscenizacji". Dwóch złotych młodzieńców bierze nagle pod rękę jakiegoś przechodnia. — Nie wymiotuj! — doradza jeden dżentelmen, chwytając przechodnia pod szyję. Potem prowadzą delikwenta za budkę z papierosami, gdzie zabierają mu zegarek i portfel. Przechodnie dyskretnie odwracają głowy...

Darujcie, moi drodzy, ale na meczu Włókniarz — Polonia było podobnie. Spokojni, stateczni widzowie odwracali głowy.

Teraz już wiecie, kto winien?

Tak jest — zamiast likwidować małe źródła, strumyki, trzebić zło natychmiast wszędzie tam, gdzie puszcza kiełki — odwracamy głowy!

Czasami nie tylko odwracamy głowy...

Oto na rogu Piotrkowskiej i Andrzeja prosperuje od dłuższego czasu tzw. „sklep nocny", gdzie rozmaite nocne ptaki zaopatrują się w alkohol. Wiadomo — solidny kielich wystarczy dla nabrania odwagi, dla pobudzenia fantazji, złodziejskiego dowcipu. Działaczki Ligi Kobiet urzędujące w tymże samym domu w czasie dnia — nawet nie mają pojęcia, co się tutaj dzieje w nocy, jakie pijackie krzyki, wrzaski, bójki, awantury mają co noc miejsce w samym centrum miasta. Stąd płynie „ognisty napój" do sąsiedniej „Inscenizacji", gdzie podobno nie wolno sprzedawać wódki, ale wolno ją przynosić.

— Alkohol można sprzedawać nawet w nocy, a produktów sztuki — obrazków, rysunków — nie możemy sprzedawać nawet w dzień — narzekają plastycy łódzcy. Przeciętny nabywca boi się luksusowych cen, uwidocznionych w oknach „Desy", a przecież nasi malarze, rzeźbiarze i graficy pracują. I zapychają swymi dziełami komórki i poddasza.

— Szewcy, krawcy złączeni w spółdzielniach pracy mają prawo wystawiać na sprzedaż swoje wyroby, dokonywać reperacji, przyjmować zamówienia, obstalunki. Mają swoje sklepy, swoje wystawy. Tylko my, przedstawiciele sztuki twórczej — jesteśmy niby wyklęci. Gdy chcemy coś sprzedać, spieniężyć, to udajemy się pod opiekę „komisów"...

A więc okazja dla naszego kwaterunku. Pomóżcie plastykom założyć spółdzielczy sklep zbytu.

Jeżeli już mowa o sklepach, to nie od rzeczy będzie wspomnieć o dwóch sklepach łódzkich, które całkiem po cichu dokonały przełomu w dziedzinie zbliżenia sztuki do mas spacerujących po Piotrkowskiej. Jeden z takich sklepów (MHD 439) zabłysnął w dziedzinie propagandy malarstwa, umieszczając na wystawie „lekkiej konfekcji" piękny akt kobiecy. Fakt ten usposobił optymistycznie naszych łódzkich mistrzów pędzla i palety. — Nareszcie będziemy mogli pokazywać swoje prace, a wśród nich i te akty, które malujemy przez cztery lata studiów, a których nikt nie chce wystawiać.

Drugi sklep zabłysnął w dziedzinie poetycko-merkantylnej. Sklep ten bije o całą długość poetów, wynajdując przepiękne metafory dla polepszenia siły nabywczej nieraz bardzo prozaicznych przedmiotów, jak na przykład: „Wspaniałe śledzie po 18 zł kg", „Doskonały dorsz". Maluczko, a będziemy czytali w witrynach: „Boska siwucha", „Genialne kanapki", „Autyschematyczne parówki", „Odwilżowe rolmopsy" itd. itp.

Na zakończenie odpowiedź dla ob. Ryb., który ma wątpliwości, czy dobrze uczynił wylawszy szklankę wystygłej herbaty na głowy całującej się pod jego oknami młodej pary.

Ponieważ postanowiłem nie wychylać się w podobnie drażliwych sprawach — przytaczam anegdotę z życia Honoriusza Balzaka, który pewnego razu spóźnił się o całe dwie godziny na randkę z panią Hańską. Znakomity pisarz tłumaczył się w taki oto sposób:

— Moja droga, nie mogłem, naprawdę nie mogłem dostać się do twojego mieszkania, ponieważ w bramie jakaś para całowała się namiętnie.

Trudno, nie wszyscy jesteśmy Balzakami i nie wszyscy posiadamy w dostatecznej mierze tzw. poczucie taktu.

Hendryk

Z FILHARMONII

Drugi koncert artystów białoruskich

Przed niespełna tygodniem mieliśmy możność wysłuchania pięknego i ujmującego koncertu znakomitych artystów bratniej Białorusi. W piątek z prawdziwą przyjemnością wysłuchaliśmy koncertu symfonicznego z udziałem dwóch artystek białoruskich: dyrygentki Tatjany Michajłowny Kołomijcewej — Zasłużonego Działacza Sztuki BSRR oraz pianistki Ewy Efron — starszego koncertmistrza.

Koncert rozpoczęła orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Tatjany Kołomijcewej, wykonując poemat symfoniczny „Legenda partyzancka" Ołownikowa. Utwór ten, powstały niedawno, osnuty został na tle bohaterskich zmagań partyzantów radzieckich z hitlerowskim najeźdźcą. Muzyka „Legendy partyzanckiej" utrzymana jest w umiarkowanej szacie harmonicznej, nawiązującej do tradycji rosyjskiej twórczości symfonicznej. Duża szczerość i bezpośredniość treści utworu, liczne fragmenty o wyraźnym podłożu programowym pozwoliły słuchaczom dobrze odczuć siłę i patos, podjętego przez kompozytora tematu. Szkoda, że nie wiemy czy utwór posiada sprecyzowany program, ponieważ słyszeliśmy fragmenty wyraziście obrazujące opis bitewnego zgiełku, triumfalnego pochodu Armii Radzieckiej czy smutne chwile mężnej partyzanckiej śmierci.

Drugim utworem w wykonaniu orkiestr pod dyrekcją Tatjany Kołomijcewej była tak lubiana przez polskich słuchaczy V Symfonia Czajkowskiego. Szczególnie w V Symfonii, dobrze nam znanej, mogliśmy w całej pełni dojrzeć mistrzostwo kapelmistrzowskie i dojrzałość interpretatorską dyrygentki. Tatjana Kołomijcewa, znakomicie panuje nad orkiestrą, dyryguje z ogromną bezpośredniością i przejęciem, nie szczędzi gestów, by jak najlepiej pomóc orkiestrze wydobyć całą muzyczną treść utworu. Zaznaczyć trzeba, że oba te trudne i skomplikowane utwory dyrygentka wykonała z pamięci, zachowując przy tym całkowitą swobodę i pewność. Toteż słuchacze zupełnie słusznie sprawili Tatjanie Kołomijcewej żywiołową owację, burzliwymi oklaskami wywoływali dyrygentkę na estradę po skończonym koncercie i domagali się bisowania.

Jako solistka wystąpiła znana nam już z poprzedniego koncertu artystów białoruskich pianistka Ewa Efron, wykonując z towarzyszeniem orkiestry I Koncert fortepianowy Kamińskiego. Pełna szczerości i temperamentu gra solistki zdobyła ogromne uznanie publiczności, która i tym razem wielokrotnie nawoływała o naddatki. Mimo zmęczenia, spowodowanego trudną partią solową koncertu, Ewa Efron, zachęcona owacjami, odegrała ponad program: mazurka a-moll Chopina i 2 tańce ze Suity białoruskiej Klunowc. Można śmiało stwierdzić, że na koncercie tym wytworzyła się rzeczywiście więź i poczucie bliskości między estradą i widownią. Orkiestra filharmoniczna grała bardzo dobrze; obie artystki ujęły sobie serca słuchaczy. Dobrze, że Dni Kultury Białoruskiej przynoszą nam imprezy, które skutecznie przyczyniają się do zacieśniania przyjaźni narodów polskiego i białoruskiego.

KRZYSZTOF ANTONI MAZUR

Z dziejów narodu białoruskiego

„Przeminą lata, odpłyną wieki"

Na początku XX wieku Białoruś była zacofanym krajem rolniczym. Wielkoobszarnicze majątki, a obok długie ubogie wsie małorolnych — oto obraz tej peryferyjnej prowincji carskiej.

Statystyka własności ziemi na Białorusi jest bardzo wymowna. 38,5 proc. ogółu ziemi znajdowało się w rękach wielkich obszarników, 37 proc. należało do średnich obszarników, państwa i cerkwi, a tylko 24,5 proc. stanowiło własność chłopską. Były to ziemie najgorsze, uprawiane w sposób prymitywny przy użyciu sochy i drewnianej brony.

Na schyłku XIX wieku zaczynają powstawać na Białorusi duże zakłady przemysłowe, zatrudniające ponad 1.000 robotników. Kapitaliści w Witebsku, Grodnie czy Mińsku chwalili się, że płacą robotnikom najniższe stawki w całej europejskiej Rosji. Położenie parobków na Białorusi było bez porównania gorsze niż w Rosji centralnej, na Ukrainie, czy też na ziemiach polskich.

Lecz właśnie te fabryki i wielkie majątki stanowiły szkołę walki klasowej, stamtąd wyszli bojownicy o wyzwolenie narodowe i społeczne Białorusi.

Obchód święta majowego 1900 roku w Mińsku przy udziale około 12.000 demonstrantów stał się hasłem do wybuchu strajków w Witebsku, Grodnie, Mohylowie, Pińsku. W ślad za wystąpieniami robotników poszła wiejska biedota. Leninowska „Iskra" zawędrowała do białoruskich chat, a najbardziej uświadomieni robotnicy białoruscy znaleźli się w szeregach SDPRR (Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji). Historia przyśpieszyła swój bieg.

Wiadomość o „krwawej niedzieli" (22. I. 1905 r.) w Petersburgu, kiedy to car nakazał strzelać do robotników, dotarła nazajutrz do Mińska. Natychmiast pod kierownictwem komitetów bolszewickich ogłoszono strajk protestacyjny. Nadchodził etap świadomej, zorganizowanej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Burżuazja i carski aparat ucisku zaczynały zdawać sobie sprawę, że przy pomocy samych tylko represji nie doprowadzą do uległości robotników i chłopów. Udzielają więc poparcia grupkom drobnoburżuazyjnych lizusów i socjal-zdrajców.

Na Białorusi otrzymuje oficjalne poparcie władz tzw. „Białoruska Socjalistyczna Hromada" — drobnoburżuazyjna, nacjonalistyczna organizacja, powstała jeszcze w 1902 r. i wegetująca aż do wydarzeń rewolucji 1905 r. „Hromada" zaczęła rozbijać i hamować rozwój ruchu rewolucyjnego, lecz nie mogła zatrzymać jego postępu. Masy białoruskie podporządkowały się kierownictwu bolszewików, gdyż w nich widziały tę jedyną siłę, która może przynieść ich ojczyźnie wyzwolenie społeczne i narodowe.

Lata rewolucji 1905—1907 zaznaczyły się na Białorusi ożywieniem ruchu narodowego. Nauczyciele szkół podstawowych wysuwają żądanie wprowadzenia języka białoruskiego do szkolnictwa. Akcja ta znajduje poparcie wsi. Wielu nauczycieli wbrew zakazowi władz prowadzi lekcje w języku białoruskim. Wobec masowości ruchu, administracja szkolna jest bezsilna.

W ruchu rewolucyjnym lat 1905—1907 dużą rolę odgrywają białoruscy literaci.

Właśnie w tym okresie rozwija się talent narodowych białoruskich poetów Janki Kupały (Łucewicz) i Jakuba Kołasa (Mickiewicz).

Z ich utworów bije głęboka wiara w zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, przekonanie, że należy ściśle współpracować z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Kiedy zdawało się, że siły reakcyjne stłumiły poryw rewolucyjny, Kupała pisze wiersz pt. „Dąb", w którym porównuje carską Rosję do spróchniałego drzewa, które musi runąć.

Na kurhanie po dębie
Dąbrowa wyrośnie,
I ziemia nową pieśnią
Zaszumi o wiośnie...

Napór burzy w latach 1905—1907 jeszcze nie obalił „zmurszałego dębu", lecz następny zryw mas ludowych przyniósł spełnienie marzeń białoruskich patriotów.

W okresie I wojny imperialistycznej wzrosło znaczenie i wpływy organizacji bolszewickich na Białorusi.

Po obaleniu cara Mikołaja II we wszystkich większych ośrodkach Białorusi organizują się Rady.

Rankiem 8 listopada 1917 r. ukazały się w Mińsku obwieszczenia o objęciu całej władzy w kraju przez Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Równocześnie formowano rewolucyjne ochotnicze oddziały wojskowe. Po raz pierwszy w historii Białorusi masy ludowe zaczynały decydować o losach swej ojczyzny.

Przeciwko zwycięskim robotnikom i chłopom wystąpili w sojuszu polscy obszarnicy, białoruscy nacjonaliści, kułacy i burżuazja.

Robotniczym Radom usiłowano przeciwstawić nacjonalistyczny tzw. „Wszechbiałoruski Kongres", lecz usiłowania burżuazji tym razem zostały zniweczone i to zniweczone raz na zawsze.

Naród białoruski pod kierownictwem Mjasnikowa przeciwstawił się matactwom burżuazji, sprzymierzonej z niemieckimi okupantami. W konsekwencji walk została proklamowana 30 grudnia 1918 roku na pierwszym zjeździe bolszewików Białorusi — Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka — gwarantka praw ludu.

Miały się spełnić prędzej niż przypuszczał Janka Kupała słowa jego wiersza, pisanego jeszcze przed Wielką Rewolucją Październikową:

Przeminą lata
Odpłyną wieki,
Zmienią się ludzie,
A nawet rzeki.

W. BORTNOWSKI

SPORT • SPORT

KRÓLAK i ULIK
triumfują na torze helenowskim

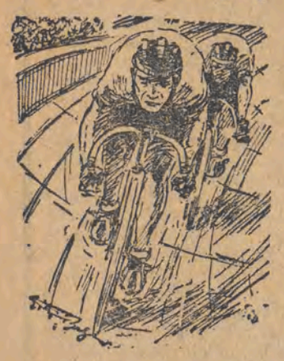

„Rozkręcili" się kolarze. W niedzielę byliśmy świadkami udanego Wyścigu Przyjaźni, wczoraj entuzjazmowaliśmy się półtoragodzinnym wyścigiem parami na torze helenowskim, zorganizowanym również przez Gwardię. Na starcie wyścigu stanęło 11 par. Do zwycięstwa pretendowały w pierwszym rzędzie zespoły: Grundman — Jankowski, Królak — Ulik, Grabowski — Klabiński, Borucz — Jamroz no i Marchwiński — Waliszewski.

Niemal zaraz po starcie zainicjowała ucieczkę para Ulik — Królak i wkrótce zdobyła kilkanaście metrów przewagi, dając sobie zmiany co okrążenie. Nie speszyło uciekinierów nawet to, że w pewnym momencie doszła ich para Płodziszewski — Pijanowski. Ulik wywalczył znów kilkanaście metrów przewagi, ale nie na długo, bo dogonił go wspaniale usposobiony Grabowski. Elek nie miał jednak dobrego partnera. Klabiński był dziwnie ospały i daleki od wszelkich akcji ofensywnych. Przez cały czas trzymał się w głównej grupie zawodników i nie myślał zdaje się zupełnie o zwycięstwie. Pierwsze punkty padły łupem pary: Grundman — Jankowski. Jankowski doskonale wytrzymywał bardzo silne chwilami tempo, a po gongu ustępował miejsca swemu szybkiemu partnerowi.

Tego było tylko potrzeba. Ten z dziecinną niemal łatwością wpadał pierwszy na metę, wygrywając w ten sposób 4 lotne finisze: pierwszy, drugi, trzeci i piąty. Za zwycięstwo w trzecim finiszu wskutek nieprawidłowej zmiany odebrano mu jednak 4 punkty, co w rezultacie zadecydowało o końcowej porażce tej pary do pary Królak — Ulik.

Królak z Ulikiem walczyli bardzo ambitnie. Oni wraz z Grabowskim nadawali ton wyścigowi i przyczyniali się do jego ożywienia. Ulik dowiódł nam ponadto, że posiada dobrą końcówkę zwyciężając w czwartym finiszu króla sprintu Grundmana. Po tym niespodziewanym zwycięstwie, pary Grundman — Jankowski i Królak — Ulik zrównały się punktami (po 11). Piąty finisz przyniósł jeszcze prowadzenie parze łódzkiej (Grundman — Jankowski), ale dalekie miejsce w ostatnim finiszu wygranym przez Płodziszewskiego i Pijanowskiego przed Królakiem i Ulikiem przyniosło tej ostatniej parze największą ilość punktów i ostateczne zwycięstwo. Drugie miejsce wywalczyli Grundman i Jankowski 15 p. (o 2 p. mniej od zwycięskiej pary), trzecie: Płodziszewski — Pijanowski 8 p. i czwarte: Borucz — Jamroz (którym przyznano 4 punkty w trzecim finiszu) 7 punktów.

W ciągu półtorej godziny zwycięska para przejechała 66 km.

W czasie wyścigu nie obeszło się bez kraksy. Padli jej ofiarą Komuniewski i Michalak, przyczym ten ostatni poniósł dość dotkliwe obrażenia.

Oprócz wyścigu parami rozegrano jeszcze wyścig na 25 okrążeń z 2 finiszami. Wygrał go Pietraszewski, syn popularnego niegdyś zawodnika Lucjana Pietraszewskiego, w czasie 6:07,2 m. przed Ruchem i Piotrowskim.

Organizacja zawodów sprawna. W żadnym wypadku nie odnosi się to jednak do działalności komisji sędziowskiej, a zwłaszcza celowniczych.

Z. KR.

Polscy floreciści
przegrali z Anglią

RZYM. — Ostatnie dwa mecze finałowe drużynowego floretu mężczyzn na szermierczych mistrzostwach świata miały niezwykle zacięty przebieg.

W pierwszym, rozegranym między Włochami i Węgrami, zwyciężyli Włosi 9:7, zdobywając tytuł mistrza świata.

Drugie spotkanie, które zadecydowało o zajęciu trzeciego miejsca, wygrali Anglicy zwyciężając Polaków 9:5. Punkty dla Polski zdobyli: Pawłowski — 3, Kuszewski i Przeździecki po 1. Rydz nie odniósł ani jednego zwycięstwa.

Ostateczna kolejność drużynowego floretu mężczyzn jest następująca:

1) Włochy, 2) Węgry, 3) Anglia, 4) Polska.

Aczkolwiek Polacy nie odnieśli w finale ani jednego zwycięstwa, to jednak już sam fakt dojścia aż do finału jest dla naszych florecistów dużym sukcesem. Dotychczas we florecie mężczyzn nie odgrywaliśmy poważnej roli. W Rzymie znaleźliśmy się w czołówce światowej, wyprzedzając takie potęgi floretowe, jak Francja, Belgia i USA.

* * *

We wtorek 11 bm. w trzecim dniu szermierczych mistrzostw świata w Rzymie odbyły się eliminacje i ćwierćfinał turnieju indywidualnego we florecie mężczyzn.

Na starcie stanęło 70 zawodników reprezentujących 19 państw. Wśród startujących zabrakło Polaków, którym kierownictwo nie zezwoliło na start, mając na uwadze ich przemęczenie turniejem drużynowym oraz perspektywę dobrego przygotowania się do turniejów w szabli i szpadzie.

Wtorkowe walki eliminacyjne stały na bardzo dobrym poziomie technicznym, znacznie lepszym niż w turnieju drużynowym. Zawodnicy pozbawieni większej odpowiedzialności, która ciąży na nich w walkach drużynowych, walczyli znacznie lepiej, demonstrując w wielu wypadkach floret na bardzo wysokim poziomie.

Ciężarowcy
w przededniu mistrzostw świata

Około 130 zawodników z 27 państw walczyć będzie w Monachium o tytuły drużynowych i indywidualnych mistrzów świata. W środę 12 bm. przed południem odbędzie się w Monachium kongres Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów (FIHC), w którym z ramienia Polski wezmą udział przedstawiciele sekcji podnoszenia ciężarów GKKF Springer i mgr Borejsza.

Wieczorem o godz. 19.30 w hali mieszczącej 4 tys. widzów nastąpi uroczyste otwarcie mistrzostw, a o godz. 20 do sztangi podejdą zawodnicy wagi koguciej. Barw Polski broni w tej wadze Rusinowicz. W czwartek wystąpi Zieliński (waga piórkowa), w piątek — Czepułkowski (lekka). Po dwie walki rozegrane zostaną w ostatnich dniach mistrzostw. W sobotę wystąpią: Beck i Bochenek (średnia), oraz Białas (półciężka), a w niedzielę — Roguski (lekkociężka). W wadze ciężkiej Polacy nie startują.

Koszykarze Włókniarza
przegrali w Toruniu

W Toruniu gościli koszykarze Włókniarza (Łódź) i Startu (Lublin), którzy rozegrali towarzyskie spotkania z drużynami toruńskimi. Budowlani (Toruń) wygrali ze Startem (Lublin) 63:51 (28:27), a AZS (Toruń) pokonał niespodziewanie Włókniarza (Łódź) 66:56 (26:44).

Mecz Włókniarz — Garbarnia
odbędzie się we Wrocławiu

Najbliższy mecz ligowy z Garbarnią łódzki Włókniarz rozegra w niedzielę we Wrocławiu. Taka jest decyzja władz piłkarskich. Decyzja bardzo surowa, tym niemniej w zupełności uzasadniona.

Na kogo w pierwszym rzędzie spada ta kara i kto ją spowodował? Odpowiedź nie jest trudna. Każdy obiektywny człowiek, który był świadkiem niedzielnych zajść podczas meczu Polonii (Bytom) z Włókniarzem (Łódź), miał już dość czasu, by ustalić bezsporną winę dużej grupy widzów, którzy dopuścili się gorszących awantur.

Kara spada na publiczność i co do tego nikt zapewne nie żywi wątpliwości, bo w istocie kogóż winić za gorszące zajścia, jakie miały miejsce podczas meczu Włókniarza z Polonią Bytom?

Przy wielu okazjach prasa wskazuje na konieczność energicznych interwencji społeczeństwa wobec wszelkich przejawów chuligaństwa. W szczególności taka interwencja była możliwa i konieczna podczas tego spotkania. Niestety i tym razem brak było właściwej postawy ze strony większości uczestników tej imprezy.

Nie można się było spodziewać łagodniejszej kary. Jeszcze raz z naciskiem powtarzamy: jest ona słuszna. Bije nie tylko jednak w widzów, w kibiców, bije także w drużynę łódzką. Oto jaką jej wyrządzili „przysługę" zaślepieńcy, rzekomo występujący w interesie łódzkiej drużyny...

Nie są to, jak należy się spodziewać, jedyne konsekwencje tych awantur. Nikomu, kto zawinił, nie ujdzie bezkarnie jego zachowanie. Kierownictwo futbolu jest w trakcie badania całości sprawy. Znajdzie się w niej niechybnie odpowiednie miejsce dla rozpatrzenia problemu postawy niektórych zawodników zarówno Polonii Bytom, jak i Włókniarza, a także zagadnień dotyczących porządku na stadionie, bezpieczeństwa zawodników i arbitra oraz skomplikowanej kwestii sędziowania w polskim futbolu. Awantury łódzkie odsłoniły z całą jaskrawością wiele niedomagań naszego sportu, zwłaszcza w dziedzinie jego wychowawczego oddziaływania i to nie pozostanie bez echa.

Juniorzy Łodzi
pokonali juniorów Bydgoszczy
5:3 (2:2)

W międzyokręgowym spotkaniu piłkarskim juniorów, rozegranym wczoraj na stadionie Włókniarza, reprezentacja Łodzi pokonała drużynę Bydgoszczy 5:3 (2:2).

Początkowe minuty meczu nie zapowiadały bynajmniej tak wysokiego zwycięstwa gospodarzy. Wprawdzie w kilka minut po rozpoczęciu spotkania łodzianie uzyskali nawet prowadzenie, niemniej jednak inicjatywę w tym czasie posiadali goście. Nie speszyli się oni utratą bramki, ale jeszcze bardziej energicznie zaatakowali bramkę łodzian. W krótkim też czasie strzelili oni wyrównującą bramkę, a w parę minut później prowadzili 2:1. Zanosiło się na porażkę łodzian. Nie doszło jednak do tego, gdyż drużyna gospodarzy z minuty na minutę grała coraz lepiej i już do przerwy wynik brzmiał 2:2.

Druga połowa spotkania, to już zdecydowana przewaga gospodarzy. Bydgoszczanie zepchnięci zostali do obrony i w rezultacie końcowy wynik meczu uważać muszą za korzystny, bowiem kilkakrotnie od utraty dalszych bramek uratowały bydgoszczan słupki i poprzeczki. Mecz stał na dobrym poziomie i przez pełne 90 minut prowadzony był w szybkim tempie. Na szczególne wyróżnienie zasłużył sobie atak łodzian, którego napastnicy dużo, groźnie i celnie strzelali.

Bramki dla łodzian zdobyli: Żak, Woźniak, Gebel, Kupka i Jaworski. Zdobywcami bramek dla Bydgoszczy byli: A. Kowalski — 2 i Knapowski 1. Sędziował Marciniak (Łódź). Widzów ponad 500.

Dziś Chromik
startuje w Londynie

Dziś odbędzie się w Londynie międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Praga — Londyn. Pragę reprezentować będzie najsilniejszy skład czechosłowackich lekkoatletów, z Zatopkiem, Jungwirthem, Skoblą, Janeckiem, Zatopkową i Modrachową na czele. Reprezentacja Londynu wystąpi w zestawieniu różnym od tego, w jakim startowała niedawno w spotkaniu CSR — Anglia.

W ramach tego spotkania odbędzie się kilka konkurencji w obsadzie międzynarodowej. Między innymi w biegu na 3 km z przeszkodami startować będzie Jerzy Chromik, który już od kilku dni przebywa w stolicy Anglii, przeprowadzając intensywne treningi.

Olimpijskie kółka...

Nasi narciarze startować będą w Cortinie na najlepszych na świecie nartach, które znajdują się już w drodze do kraju: biegacze dostaną fińskie narty „Esko Jaervinen", skoczkowie norweskie „Birger Ruud", a zjazdowcy i zawodnicy startujący w kombinacji alpejskiej austriackie „Kneisselkanone" i „Kastle". Natomiast start naszych bobsleistów będzie nie tylko egzaminem dla zawodników, ale i dla nowych, polskiej produkcji bobslejów.

* * *

Trzech najlepszych kajakarzy, Skwarski, Górski i Walkowiakówna, posiada już trzy kółka olimpijskie, a sześciu dalszych zakończyło tegoroczny sezon kajakowy zdobyciem dwóch kółek.

* * *

Na stadionie centralnym w Melbourne trwają przygotowania do przyjęcia olimpijczyków z całego świata. Rozbudowywane są trybuny trójwarstwowe, które zwiększą o 40 tys. miejsc dotychczasową pojemność obiektu. W ten sposób teoretycznie na stadionie będzie się mogło pomieścić 120 tysięcy osób, jednak w czasie olimpiady ilość widzów zostanie zredukowana do 104 tysięcy, co zapewni doskonałą widoczność i wygodne miejsca siedzące. Jeszcze do końca bieżącego roku bieżnia zostanie udoskonalona. Od stycznia do sierpnia 1956 r. na stadionie prowadzone będą jedynie prace wykończeniowe.

Ponad 30 tys. osób uczęszczało w Łodzi
na kursy języka rosyjskiego

Nauka radziecka należy dziś do przodujących. Znane są osiągnięcia naukowców radzieckich w dziedzinie medycyny, np. w walce z najgroźniejszą chorobą społeczną — rakiem, w dziedzinie badań atomowych, w rolnictwie i w wielu innych gałęziach wiedzy.

Społeczeństwo polskie chce lepiej poznać życie i pracę narodów zaprzyjaźnionego kraju. Pragnie wykorzystywać w pracy ich przebogate, różnorodne doświadczenia i zdobycze naukowe. Pomoże mu w tym znajomość języka rosyjskiego.

Jednym z organizatorów kursów języka rosyjskiego na terenie Łodzi jest TPP-R. Od wyzwolenia do chwili obecnej zorganizowano już 1.703 tego rodzaju kursy, na które uczęszczało ogółem 30.970 osób.

Najlepszym okresem dla nauki w ogóle, a zatem i dla nauki jęz. rosyjskiego jest — ze względu na długie wieczory — jesień i zima. I dlatego wzorem lat ubiegłych TPP-R zorganizowało obecnie w fabrykach, urzędach i szkołach na terenie miasta 160 kursów, na które uczęszcza 3 tysiące osób.

Poza kursami I stopnia (dla początkujących), pomyślano także o zorganizowaniu kursów II stopnia dla osób zaawansowanych oraz o specjalnych zespołach konwersacyjnych w Zarządzie Łódzkim TPP-R.

Przy okazji warto nadmienić, że obok takich zakładów jak Instytutut Barwników i Półproduktów, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Pomocnicza Spółdzielnia Branży Drzewnej „Drewno", ZPB im. Stalina, Szpital im. dr K. Jonschera, które należycie podchodzą do sprawy nauczania języka rosyjskiego, są i takie, które tego zagadnienia nie doceniają. Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. Wiosny Ludów, ZPB im. Marchlewskiego, Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego im. Lenartowskiego i wiele innych odkłada z miesiąca na miesiąc uruchomienie kursów, zapominając, że pociągnie to za sobą przedłużenie nauki na okres wiosny i lata, czyli na okres największego nasilenia urlopów. Koła TPP-R i rady zakładowe w fabrykach i instytucjach powinny poważnie zastanowić się nad rychłym zorganizowaniem kursów nauki języka rosyjskiego.

Organa MO zlikwidowały
szajkę chuliganów

Komenda MO w Łodzi zlikwidowała ostatnio grupę chuliganów, która na terenie dzielnic: Polesie, Śródmieście i Staromiejska, a szczególnie w parku przy Dworcu Fabrycznym dokonywała kradzieży i rozbojów. W związku z tym obywatele, którzy zostali okradzeni z zegarków, pieniędzy, portfeli, teczek, lub też napadnięci przez chuliganów, a nie meldowali o tym w komisariatach MO, proszeni są o zgłaszanie się codziennie w godzinach od 11 do 17 w Komendzie MO, ul. Kilińskiego 152, pokój 92, celem ewentualnego rozpoznania skradzionych przedmiotów.

Zjazd absolwentów
Politechniki Łódzkiej

W ramach obchodu 10-lecia Politechniki Łódzkiej odbędzie się w dniu 29. X. 1955 r. jednodniowy zjazd absolwentów Politechniki Łódzkiej z następującym programem: godzina 10 — otwarcie zjazdu i obrady ogólne; godzina 15 — obrady w sekcjach.

W dniach 28, 29 i 30 bm., będzie zorganizowana wystawa dorobku Politechniki Łódzkiej.

Absolwenci pragnący wziąć udział w zjeździe proszeni są o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem Politechniki Łódzkiej, Komitet Organizacyjny Zjazdu, do dnia 16 bm.

Komitet zjazdu może zarezerwować noclegi w hotelach, jeżeli w zgłoszeniu będą podane daty oraz dołączone zobowiązanie, że zamawiający nocleg pokryje koszty nawet w przypadku, gdy nie będzie z noclegu korzystał.

Komitet zjazdu wyśle pisemne zawiadomienie o przyjęciu zgłoszenia na zjazd i o zarezerwowaniu noclegu.

Śladem naszych artykułów

Dnia 15 września br. ukazał się w naszym piśmie artykuł pt. „O estetyczny wygląd wystaw sklepowych".

Wydział Handlu Prezydium RN potwierdził nasze zarzuty, skierowane pod adresem dyrekcji MHD i ZSS, zapewniając, że dołoży wszelkich starań, aby z naszego miasta zniknęły wystawy-straszydła. W tym celu Wydział Handlu powołał przy poszczególnych dyrekcjach MHD i ZSS specjalne działy dekoracyjne, które zajmować się będą przygotowywaniem dekoracji wystaw sklepowych. Zobowiązano również poszczególne dyrekcje do nawiązania ścisłego kontaktu ze Związkiem Plastyków, który pomagać będzie dekoratorom przy opracowywaniu projektów.

Cenny sprzęt medyczny niszczeje pod gołym niebem
Szopa po cieplarni nie rozwiązuje zagadnienia

Stoją łóżka szpitalne, szafki, skrzynie z cennymi narzędziami lekarskimi na podwórzu, w ogródku... Stoją, niszczeją pod wpływem działań atmosferycznych i czekają na odpowiednie pomieszczenie. Sytuacja taka istnieje od trzech lat. Od trzech lat zabiega Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Medycznym o przydzielenie magazynu, w którym można by przechowywać sprzęt medyczny.

Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Medycznym prowadzi sprzedaż detaliczną (w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 107) oraz hurtową. Zaopatruje w sprzęt medyczny wszystkie szpitale i ośrodki zdrowia na terenie Łodzi i województwa. Obroty więc instytucji są bardzo wysokie. Całej jednak masy towarowej, niejednokrotnie bardzo cennej, która przepływa przez przedsiębiorstwo — nie ma gdzie ulokować. 493 m² powierzchni, (sklep, składy i biura), to stanowczo za mało.

Sprawą lokalu zajęła się komisja zdrowia przy Radzie Narodowej m. Łodzi. Na jej wniosek Wydział Zdrowia poczynił starania, by na magazyn przeznaczyć pocieplarnianą szopę przy ul. Przędzalnianej.

Lepszy rydz niż nic — mówi stare przysłowie. Sprzęt zostanie w szopie ulokowany, mimo że absolutnie nie nadaje się ona na ten cel. Obecne rozwiązanie można więc nadal uważać za tymczasowe.

Drugą poważną trudnością jest fakt, że w obecnej sytuacji część przedsiębiorstwa, biura i sklep mieszczą się przy ul. Piotrkowskiej, magazyn zaś przy Przędzalnianej.

Wszystko to razem nie ułatwia pracy przedsiębiorstwu.

Sądzimy, że Wydział Zdrowia przewidział w planie swych inwestycji na rok 1956 budowę odpowiednich pomieszczeń na magazyny dla Łódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Medycznym i w ten sposób usunie dotkliwą bolączkę tej instytucji.

AUG.

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: Wydział Propagandy KD Śródmieście zawiadamia, że dziś, 12 bm., o godz. 14.30, w lokalu KD przy ul. Kościuszki 4, odbędzie się seminarium dla przodujących agitatorów grupy III (branża: dziewiarstwo, pończosznictwo i odzież) na temat IV Plenum KC.

Podobne seminarium dla grupy IV (branża metal) odbędzie się 13 bm., o godz. 14.30, w lokalu KD przy ul. Kościuszki 4.

W dniu 14 bm., o godz. 15.30 odbędzie się seminarium dla grupy V (branże różne) również na temat IV Plenum.

* * *

Uwaga, wykładowcy i słuchacze I roku szkół politycznych i I roku historii ruchu robotniczego. Dziś, 12 bm., o godz. 16, w sali WDK, ul. Traugutta 18 odbędzie się odczyt na temat: „Marks i Engels — twórcy naukowego socjalizmu".

Po odczycie zostanie wyświetlony film.

DZIELNICA WIDZEW: w dniu 13 bm., o godz. 16, w lokalu KD Widzew przy ul. Szpitalnej 5-7 odbędzie się zajęcie dla wykładowców I roku szkoły politycznej i I roku historii ruchu robotniczego.

* * *

W dniu 14 bm., o godz. 16, w lokalu KD Widzew przy ul. Szpitalnej 5-7 odbędzie się zajęcie dla wykładowców II roku historii ruchu robotniczego.

DZIELNICA CHOJNY: w dniu 13 bm., o godz. 16, w sali KD, ul. Kaliszewskiego 24 odbędzie się seminarium dla wykładowców I roku historii ruchu robotniczego.

Seminarium dla wykładowców II roku historii ruchu robotniczego i I roku szkoły politycznej odbędzie się w dniu 14 bm., o godz. 16.

Ważne są podręczniki szkolne
wydane w latach ubiegłych

Stwierdzono, że niektóre szkoły żądają, aby uczniowie kupowali tylko ostatnie wydanie podręczników (z roku 1955), co powoduje opóźnienia w zaopatrzeniu uczniów w potrzebne im książki.

W związku z tym Ministerstwo Oświaty wyjaśnia, że przy ustalaniu wysokości nakładów podręczników szkolnych na rok 1955-56 brano pod uwagę również wydania z lat ubiegłych. Powstrzymywanie się więc od zakupu podręczników wydań z lat ubiegłych jest niesłuszne. Dodatkowych wydań edycji podręczników z 1955 r. nie przewiduje się, a podręczniki wydań lat ubiegłych powinny być w pełni wykorzystane przez uczniów.

Odczyt

Dziś, 12 bm., o godz. 19, w Zakładzie Geografii UŁ przy ul. Curie-Skłodowskiej 11, prof. UŁ, dr Jan Dylik, wygłosi odczyt pt. „Z problemów geomorfologii radzieckiej".

Odczyt zorganizowany został przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe i Oddział Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Łodzi z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wstęp wolny.

TEATRY

IM. S. JARACZA (S. Jaracza 27) — godz. 19 — „Krakowiacy i Górale".
NOWY (Więckowskiego 15) — Przedstawienie „Don Juan" dziś, dnia 12 bm. nie odbędzie się. Zakupione bilety zachowują swą ważność na dzień 29 bm., godz. 19.
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19 — „Nauczyciel tańców".
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15. — „Wiktoria i jej huzar".
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Uwaga, kręcimy".
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — godz. 17 — „Jaś i Małgosia".
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 17 — „Urwisy".
CYRK NR 1 (pl. Niepodległości) — godz. 19.30.

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — dnia 12 bm. czynne od godz. 9 do 15.

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — wystawa prac komórek wzorcujących przemysłu tkanin dekoracyjnych — czynna w godz. od 10 do 18.
CBWA (Piotrkowska 102) — wystawa prac plastyków łódzkich czynna w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Sól ziemi" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Iuwima 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych: — „Puszcza Białowieska", „W leśnej gęstwinie" — godz. 18, 20. Program dla najmłodszych: „Złoto antylopa", „Ołówek i Kleks", „Dwa łakome niedźwiadki" — godz. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Rezerwowy gracz" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Latarnia morska" — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Świadectwo dojrzałości" — godz. 17, 19
POKÓJ (Kazimierza 6) — „Upiór na sprzedaż" — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Szerszeń" — godz. 15.45, 18, 20.15.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Wół za kratkami" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Tajemniczy wrak" — godz. 17, 19.
ROMA (Kaliszewskiego 84) — „Dziś wieczorem gramy" — godz. 18, 20.
REKORD (Kaliszewskiego 2) — „Jutro będzie za późno" — godz. 17, 19.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Natchnienie" — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Fort Eureka" — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Na bezludnej wyspie" — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Achtung! Banditen!" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Rio Escondido" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Liliomfi" — godz. 15.30, 17.45, 20.00.
WISŁA (Tuwima 1) — „Skąd my się znamy" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Waryńskiego 26) — „Wróg publiczny nr 1" — godz. 16, 18, 20.
STUDIO (Bystrzycka 7-9) — „Dzień bez kłamstwa" — godz. 17, 19.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Szczęśliwe dzieciństwo" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Kaliszewskiego 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 8, al. Kościuszki 48.

Dyżury szpitali

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Glużińskiego, ul. Zakątna 44.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Wolf, ul. Łagiewnicka 34, a od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7.

Ważne telefony

Miejska Komenda MO — 253-60
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15
Straż Pożarna — 8

Fotomontaż — A. Joselewicz

Inauguracja na wesoło
czyli październikowy karnawał u łódzkich studentów

Idziemy o zakład, że te wszystkie krynoliny, ułańskie mundury, stroje trubadurów, beduinów, piratów, wreszcie smokingi i fraki, bo i tych nie brakowało — nie były własnością studentów, a przecież bawiono się świetnie. Raz po raz w czasie pełnego niespodzianek i humoru balu przekonywaliśmy się, że niesłusznie zarzucono tę starą formę zabawy. Taki bal maskowy staje się powodem tysiąca zabawnych nieporozumień, okazją do zawarcia nowych znajomości, a tym samym do zacieśnienia więzów przyjaźni między studentami poszczególnych uczelni. Żałować tylko wypada, że na zabawę nie przybyli rektorzy i profesorowie. A przecież i oni mogli równie dobrze się zabawić, zawrzeć z młodzieżą studencką serdeczniejszy kontakt.

Powiedzieliśmy, że bawiono się świetnie, mimo że młodym organizatorom dość trudno przyszło zorganizować np. kilka konkursów (które się udały): na królową balu, strój i tańce. Te nieliczne zresztą braki udanej imprezy, którą zainaugurowano nowy rok akademicki pokrył w zupełności entuzjazm młodości, fantazyjność strojów i humor.

M.

Komunikat
DK Frontu Narodowego

Dziś, 12 bm., o godz. 17, w świetlicy przy ul. A. Struga 26, odbędzie się plenum, na które winni przybyć: przewodniczący, sekretarze TKFN oraz członkowie DKFN. Obecność obowiązkowa.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Przypominamy prelegentom KŁ PZPR, że w piątek, dnia 14 bm., o godz. 16, odbędzie się seminarium na temat: „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej".

* * *

W dniu 15 i 16 bm. odbędą się 2-dniowe zajęcia dla kierowników stałych seminariów powiatowych kursów podstawowych, I i II roku szkół politycznych oraz kół studiowania historii ruchu robotniczego I, II i III roku (wieś).

Bibliografię do zajęć przesłano do KP i KM PZPR.

Obecność na seminariach obowiązkowa.

RADIO

ŚRODA, 12 PAŹDZIERNIKA 1955 R.
FALA 202,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

12.15 Dostal: Szkice hiszpańskie. 12.40 Audycja szkolna dla klas III i IV pt. „Stuk puk w okieneczka". 13.00 Muzyka dla wszystkich. 14.10 „List do matki" — opowiadanie. 14.30 Dwie suity. 14.55 Pieśni żołnierskie. 15.25 Stylizowana muzyka ludowa. 15.50 Felieton aktualny. 16.00 Haydn: Symfonia d-moll „Zegarowa". 16.30 Muzyka rozrywkowa. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Łódzki dziennik radiowy. 17.45 Muzyczny punkt usługowy. 18.20 „Arcydzieła muzyki fortepianowej". 18.50 Radiowy poradnik językowy. 19.25 Audycja o książce Aragona „Dzwony Bazylei". 20.45 Reportaż literacki. 21.00 Orkiestra taneczna. 21.50 Kronika sportowa i sprawozdanie z mistrzostw świata w szermierce w Rzymie. 22.00 Koncert muzyki operowej. 23.00 Muzyka taneczna.

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE
w Łodzi, ul. Hutora 34a,

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia, odwołania i skargi załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorki od godz. 17 do 20. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 2199-K

ZAWIADOMIENIE

Polski Zespół Tańca zawiadamia, że występy Zespołu w Hali Sportowej w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej nr 80 odbędą się w dniach 15 i 16 br., o godz. 19. Przedsprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych na 4 dni przed koncertem w kasach Orbisu przy ul. Piotrkowskiej 68 i 292 oraz przy pl. Wolności 6. Miejsca ograniczone. 2254-K

Mistrzów na tkalnie kortowe, tkaczy na krosna kortowe i angielskie oraz uczniów na tkalnię zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. Wiosny Ludów w Łodzi ul. Żeligowskiego nr 3-5. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2217-K

Głównego księgowego poszukuje od zaraz Polskie Radio. Wymagane wysokie kwalifikacje. Zgłoszenia ul. Narutowicza 130. 2240-K

Kierowcę do ciągnika „Ursus" w gospodarstwie rolnym OZR w okolicy Łodzi (mieszkanie zapewnione), a na miejscu — st. inspektora sekcji rozliczeń surowców, mistrza skręcalni i monterów do czesarek zatrudnią Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej w Łodzi ul. W. Wróblewskiego nr 19. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 2218-K

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE
w Łodzi, ul. Cz. Hutora 34a.
tel. 123-08 i 149-34

ZAWIADAMIAJĄ,

że wykonują masowe usługi farbiarskie dla sektora uspołecznionego w zakresie farbowania:

TKANIN — wełnianych, bawełnianych, jedwabnych itd.
PRZĘDZY — wełnianej, bawełnianej, jedwabnej i mieszanej
WŁÓKNA — w stanie luźnym wszystkich gatunków.

Termin wykonania usług — 7 dni. 2248-K

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny otrzymuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami); redaktor nacz. 216-14, zastępca red. nacz. 216-22, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81 i 145-50. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Papier druk. nr. 50 g. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie zł 3,50. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 2,80 — przyjmują delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch". D-6-18629